Rok XIII. Nr. 39 (3531)

SŁOWO

WILNO, Sobota 10 lutego 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 4.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Uniwersytety u nas i gdzie indziej

Profesorowie uniwersytetów zgodnie narzekają na młodzież akademicką, która dąży tylko do zdobycia dyplomu, nie interesuje się nauką i wykazuje bardzo słabe przygotowanie cech, dochodzący do 37 proc.; stąd nieumiejętność studjów wyższych. Mają rację.

Studenci zgodnie narzekają na profesorów, którzy bynajmniej nie świecą przykładem w bezinteresownej, twórczej pracy naukowej, którzy w wielu wypadkach są tylko urzędnikami, niezawsze się przejmującymi swemi obowiązkami i traktującymi młodzież, jak urzędnik magistracki interesantów. Mają rację.

Profesorowie (a cóż mówić o docentach i asystentach!) pomimo najszczerszych chęci niezawsze mogą pracować twórczo, gdyż każdy z nich jest przeciążony pracą wskutek nadzwyczajnego przepełnienia wyższych uczelni. Studenci nie mają czasu na dolektowanie się nauką wskutek coraz większej ilości egzaminów, kolokwjów, kontrolek, czyhających na niego na każdym kroku, — no i wskutek wielkich trudności materjalnych. Naukowej pracy poświęcić się może tylko człowiek bardzo zamożny, a takich jest mało.

Społeczeństwo narzeka na młodzież, która tak gwałtownie przepełnia wszystkie wyższe zakłady naukowe, studjując byle co i byle jak, nie licząc się ani ze swemi zdolnościami, ani z celowością zdobywania całkiem bezużytecznych dyplomów. Ma rację.

Młodzież narzeka na społeczeństwo, które, stwarzając wielką sieć szkół średnich i wyższych, pcha ją do walki o dyplom uniwersytecki, który obecnie stracił wszelką wartość. To, że wielki wysiłek młodzieży jest niewspółmierny z osiąganemi rezultatami, że człowiek z wyższem wykształceniem nie znajduje pracy, że niewiadomo, jaki zakres wiedzy i jacy fachowcy są obecnie potrzebni, — to wszystko jest winą starszego społeczeństwa, które przecież musi ponosić odpowiedzialność za ustrój społeczny. Młodzież ma rację.

Słowem, zastanawiając się nad sytuacją, w jakiej znalazły się uniwersytety, najłatwiej jest o rację, — najtrudniej o dobrą radę!...

Dwa zjawiska przedewszystkiem dają się we znaki, jako skutek powojennych przeobrażeń: niezwykłe przepełnienie uniwersytetów oraz coraz mniejsza wartość uniwersyteckich dyplomów.

Gdy jednak na te zjawiska można narzekać tylko w Polsce i że gdzie indziej panują stosunki „przedwojenne", które wyglądają na sielankę wobec zażartej walki o dyplomy, jaka się toczy obecnie, wyczerpując młodzież i inne światowych.

Na to pytanie odpowiada prof. Roman Dyboski, który w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego" umieścił niezmiernie ciekawe studjum p. t. „Uniwersytety wśród przemian wartościowych".

Dowiadujemy się więc, że to, co się dzieje u nas, jest piękną idyllą wobec tego, co jest „w Europie"...

Najstraszliwsze stosunki pod tym względem panują w Niemczech. Liczba bezrobotnych absolwentów wyższych uczelni dochodzi tam do... stu tysięcy!... Jak niezwykłe jest przepełnienie niemieckich uniwersytetów i politechnik, dowodzą takie cyfry: w roku 1914 (gdy Niemcy posiadali przecież o wiele większe terytorjum) było 79.000 studentów, — w r. 1930 — przeszło 130.000!.. Wzrosła przedewszystkiem liczba studentek: w roku 1914 było 3.600, — w roku 1930 przeszło pięć razy więcej, a mianowicie — 18.200.

Sto tysięcy bezrobotnych inteligentów z dyplomami uniwersyteckiemi, to nie są żarty!... Studja uniwersyteckie w Niemczech zatracają nieraz wartość naukową, natomiast stają się ratunkiem dla bezrobotnej inteligencji: stypendja, tanie kuchnie, sanatorja zachęcają do pozostania studentem jak najdłużej. Jak dziwaczne wytworzyły się stosunki, świadczy fakt wygłaszania przez niektórych profesorów wykładów przez radjo: studenci, zgromadzeni w kilku olbrzymich salach, słuchają wykładów przez megafony. Brak bezpośredniego obcowania słuchaczy z profesorem, naturalnie, ujemnie wpływa na poziom nauki, a niezliczona ilość kursów przygotowawczych sprowadza naukę uniwersytecką na poziom nauki szkolnej.

Dziś już rozpoczęła się w Niemczech reakcja, zmierzająca do uzdrowienia stosunków. Hitler ograniczył ogólną liczbę studentów do 15.000 (zamiast przeszło 100.000); jaka droga będzie prowadziła do uniwersytetów, łatwo się domyśleć. Jednocześnie świat naukowy zastanawia się nad charakterem studjów uniwersyteckich: czy trzeba ograniczyć się do już dokonanego obniżenia studjów uwzględniając przeciętnego studenta, czy też pójść jeszcze dalej i stworzyć dwa stopnie nauczania, — niższy, potrzebny do wykonywania pracy zawodowej i wyższy, przygotowujący do pracy naukowej.

Prof. Dyboski zaznacza:

„Przeciwko takiemu cięciu gordyjskiemu podnosi się na pierwszą myśl o niem tyle wątpliwości, że trudno przypuszczać, by miało dojść do skutku w Niemczech. My w Polsce tymczasem w naszym systemie magisterskim dokonaliśmy pewnego rozplanowania studjów nietylko przyrodniczych, ale i humanistycznych, ku niewątpliwemu ich ułatwieniu dla studenta przeciętnego".

We Francji również zaznacza się kryzys wyższych uczelni. Demokratyzacja szkolnictwa obniżenie poziomu wykształcenia, — już się tworzą zastępy zdeklasowanych intelgentów z wyższem wykształceniem. System egzaminacyjny, doprowadzony niemal do absurdu, pochłania niezmiernie dużo czasu profesorom i jest prawdziwą zmorą studentów. O Francji mówi się żartobliwie, że w okresie egzaminów „połowa Francji egzaminuje drugą połowę"...

I w Anglji zaznaczył się kryzys uniwersytetów, którego wynikiem są pewne znamienne przeobrażenia. Trzeba wiedzieć, że stosunki angielskie są całkiem inne, niż u nas, np. Znakomite, wspaniale zorganizowane i niezmiernie bogate uniwersytety Oxfordu i Cambridge, mające po siedemset lat, główny nacisk do ostatnich czasów kładły na wychowanie młodzieży i na przygotowanie jej raczej do społecznego działania, niż do abstrakcyjnych dociekań. Oprócz tych uniwersytetów, pielęgnujących arystokratyczne tradycje, zaczęły powstawać uniwersytety nowe, bardziej demokratyczne, mające za zadanie przedewszystkiem kształcenie różnych fachowców i zbliżone pod tym względem do uniwersytetów amerykańskich.

Praca naukowa w Anglji nie jest uważana za nieodłączną od uniwersytetów: Mill, Macaulay, Spenser, Darwin nie byli profesorami uniwersytetów, a nawet lwią część swej wiedzy zawdzięczali nie uniwersytetom, lecz studjom przywatnym.

Dyplom uniwersytecki, jako warunek zajmowania pewnych stanowisk w służbie państwowej i społecznej, zaczął odgrywać rolę zaledwie od drugiej połowy XIX wieku. W chwili obecnej wielu urzędników w administracji samorządowej (z wyjątkiem szkolnictwa) nie ma poza sobą studjów uniwersyteckich.

Obecnie nastąpiła pewna demokratyzacja prastarych uniwersytetów w Oxfordzie i Cambridge a jednocześnie podniesienie poziomu uniwersytetów demokratycznych.

Anglja jest tym szczęśliwym krajem, który nie zna przepełnienia uniwersytetów.

Anglja (tylko wyspy Brytyjskie) na ogólną liczbę 46 miljonów mieszkańców ma 44.000 studentów. Polska przy 32 miljonach mieszkańców ma studentów około 50.000. Największy angielski uniwersytet w Londynie, składający się z sześćdziesięciu kilku różnych instytucyj, ma 9.000 słuchaczy. Uniwersytet w Warszawie, mający osiem wydziałów, kształci 10.000 słuchaczy!. Oxford i Cambridge mają 4-5 tys. studentów, czyli ilościowo nie są o wiele więksko od Uniwersytetu Stefana Batorego!..

Wogóle w Anglji jeden student przypada na 1.150 mieszkańców, gdy w Niemczech ten stosunek wyraża się jako 1 : 690.

Przyczyną takiego stanu w Anglji jest brak przesadnego kultu dyplomu, jaki panuje w Niemczech lub Francji, no i przedewszystkiem — szeroko rozwinięta sieć dokształcających zakładów naukowych wszelkich rodzajów.

Znajomość stosunków zagranicznych ułatwia bardziej objektywny pogląd na nasze sprawy uniwersyteckie. To, co się dzieje u nas, łączy się jak najściślej z przeobrażeniami, jakim ulega cały świat.

Pomimo wszystko u nas nie jest jeszcze najgorzej, a w wielu wypadkach niezawodnie lepiej, niż gdzie indziej. Ale właśnie dlatego trzeba uważnie się przyglądać wysiłkom europejskiego świata naukowego w celu unormowania stosunków.

Jedno nie ulega wątpliwości: należy zwrócić baczną uwagę nie na ilość absolwentów uniwersytetów, lecz na jakość.

Ilość może i nawet musi być ograniczona, — jakość bezwzględnie podniesiona.

W. Charkiewicz.

Dolar, funt i frank

WARSZAWA PAT. — W dniu 9 bm. nastąpiła na wszystkich giełdach zniżka dolara i funta, oraz przeważnie zniżka franka francuskiego. Spadek dolara należy przypisać operacjom amerykańskiego funduszu interwencyjnego. Spadek funta, który na niektórych giełdach wyprzedza spadek dolara, najprawdopodobniej został spowodowany akcją angielskiego funduszu walutowego. Haussę franka francuskiego przypisać należy zadowoleniu z powodu przyjęcia przez byłego prezyden a Doumergue'a misji utworzenia gabinetu. Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy York 5,425 wobec 5,455 wczoraj, kabel spadł z 5,46 do 5,435. Cena złota w Londynie w dniu wczorajszym wynosiła 137,25 wobec 136,9 szylingów w dniu onegdajszym. W chwili obecnej zwyżka ceny złota jest zupełnie uzasadniona wobec spadku funta. Trudno jednak określić, czy wahania ceny złota dokładnie odzwierciadlają wahania funta.

Konferencja rozbrojeniowa

LONDYN PAT. — Agencja Reutera donosi, że członkowie prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbiorą się w Londynie 13 lutego pod przewodnictwem Hendersona.

Skład francuskiego gabinetu ustalony

Rozmowy ze stronnictwami. — Socjaliści odmawiają poparcia.

PARYŻ PAT. — B. prezydent Doumergue rozpoczął wczoraj rano rozmowy z przedstawicielami stronnictw. B. prezydent konferował z szeregiem wybitnych osobistości politycznych. Sen. Cheron po konferencji z b. prezydentem Doumergue oświadczył dziennikarzom, że Doumergue z pewnością utworzy rząd jeszcze po południu. Deputowany Blum poinformował dziennikarzy, że partja socjalistyczna nie weźmie udziału w obecnym rządzie.

TRUDNOŚCI.

PARYŻ PAT. — Jak twierdzi „Paris Midi" wszystkie ugrupowania polityczne, z wyjątkiem SFIO, zgodziły się na udzielenie poparcia Doumergue'owi. Socjalistyczny „Populaire' twierdzi, że zwłoka w stworzeniu gabinetu przez Doumergue'a spowodowana została następującemi względami:

1) Były prezydent pragnie, by gabinet jedności narodowej był w swym składzie podobny do gabinetu jedności z czasów wojny.

2) Przyczyną tego jest żądanie wielu deputowanych, szczególniej z prawicy i centrum, przywrócenia prefekta Chiappe'a na dawne stanowisko.

3) Niemała trudność sprawia też rozdział poszczególnych portfeli, szczególnie przydział portfelu ministra spraw wewnętrznych.

PLOTKI W NADZWYCZAJNEM WYDANIU.

PARYŻ PAT.— Podając w specjalnem wydaniu przypuszczalny skład gabinetu, „L'Intransigeant" zamieścił wiadomość, iż w celu ogólnego odprężenia Tardieu i Herriot zrezygnowali z udziału w rządzie.

UTWORZENIE GABINETU

Premjer bez portfelu. Min. wojny marsz. Petain

PARYŻ. PAT. — O godzinie 17.15 nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się rządu, którego skład jest następujący:

Prezes rady ministrów — Doumergue, ministrowie bez teki — Herriot i Tardieu,

Herriot Edward, przywodca partji radykalnej, ur. 1872, skończył „Ecole Normale", nauczyciel retoryki, mer Lyonu od 1905, senator 1912—19, poseł do parlamentu od 1919, premjer 1924—25, zwolennik zupełnego rozdziału Kościoła od państwa i zniesienia ambasady przy Watykanie, przewodniczący Izby poselskiej 1925—26, minister oświaty 1926—28. Ogłosił szereg prac.

Tardieu Andrzej, (t. zw. grupa republikanów lewicy), ur. 1876, dziennikarz, redaktor „Temps" potem „Revue de deux mondes", poseł do parlamentu od 1914, delegat Francji na konferencji pokojowej 1918—19, prawa ręka Clemenceau'a, minister robot publicznych 1926—28, minister spraw wewnętrznych 1928—29, premjer od listopada 1929. Ogłosił „La paix" w 1921.

sprawy zagraniczne —Barthou,
sprawy wewnętrzne — Sarraut,
sprawiedliwości — Cheron,
wojna — marszałek Petain,

Petain Henryk, ur. 1856, dowodca obrony Verdun w 1916, naczelny dowódca armji północnej i północno-wschodniej 1917, marszałek Francji od 1918, członek Akademji Francuskej od 1929.

marynarka — Pietri,
marynarka handlowa — Bertrand,
finanse — Germain Martin,
lotnictwo — gen. Denain,
oświata — Berthod
handel Lamoureux
kolonje — Laval,
rolnictwo — Queuille,
roboty publiczne — Flandin,
zdrowie publiczne i wychowanie fizyczne —Marin,
pensje — Rivellet,
praca — Marquet,
poczta — Mallarmé.

O godzinie 18.20 Doumergue udał się do pałacu Elizejskiego celem przedstawienia prezydentowi republiki członków swego gabinetu

Nowi ministrowie — Odezwa premjera.

PARYŻ PAT. Gabinet Doumergue'a składa się z 20 ministrów w tem 4 senatorów, 12 deputowanych i 4 ministrów, nie należących do parlamentu, a mianowicie Doumergue, marsz. Petain, gen. Denain i Rivellet. Wśród 4 ministrów — senatorów, 2-ch należy do lewicy demokratycznej, jeden jest członkiem Unji Demokratycznej i Radykalnej, jeden senator nie należy do żadnej grupy. Z pośród 12 ministrów — deputowanych — pięciu należy do grupy radykalnej-socjalistycznej, jeden do grupy socjalistów Francji (neosocjalista) dwóch do lewicy radykalnej, 2 — republikańskiej lewicy, jeden do centrum republikańskiego i jeden do Federacji Republikańskiej. Gabinet ten jest 96-m gabinetem w III republice i 7-m za czasów obecnej legislatury od wyborów. Jest to zarazem drugi gabinet, utworzony przez Doumergue.

W rękach ministra Germain Martina połączone będą dwie teki: finansów i budżetu.

Pierwsze posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się w sobotę ogodz. 5 po południu. Nowy rząd stanie przed parlamentem w przyszły czwartek.

Premjer Doumergue wydał dziś wieczorem następującą odezwę:

Obywatele! Powołany zostałem do utworzenia rządu rozejmu, uspokojenia i sprawiedliwości. Rząd taki został utworzony. W jego imieniu wzywam was, byście ze swej strony wypełnili swój obowiązek, wyrzekając się wszelkiej agitacji i stawiając ponad wszystko interes Francji i Republiki.

Rozruchy w Paryżu

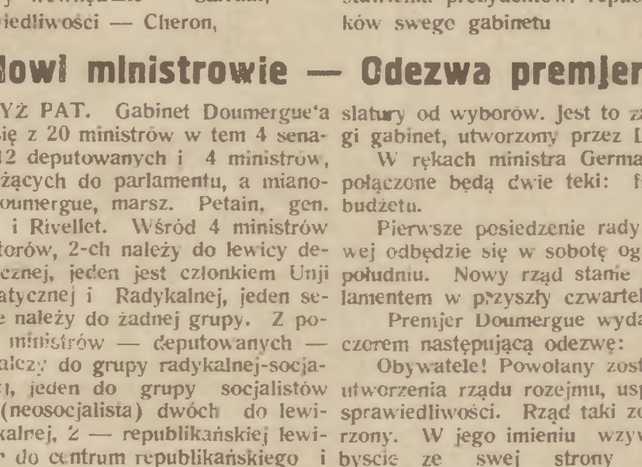

Moment z demonstracyj ulicznych na placu Zgody w Paryżu w dniu 6 bm. Demonstranci zatrzymują autobus, by go wykorzystać, jako barykadę.

Burza nad Warszawą i Poznaniem

WARSZAWA PAT. — W ciągu dnia wczorajszego i nocy szalała nad Warszawą silna wichura, która wyrządziła szereg szkód. W wielu kamienicach słabo przymocowane okna zostały powyrywane prze wichurę. Z niektórych kamienic posypały się gzymsy. Zanotowano wypadki uszkodzenia przewodów elektrycznych i telegraficznych w pobliżu stolicy. — Na jednym z placów silne uderzenie wiatru przewróciło dorożkę konną. Wiele drzew zostało złamanych.

W dniu dzisiejszym nasilenie wiatru jest o wiele słabsze. Mimo to zanotowano i dzisiaj szereg wypadków. Silny poryw wichury rzucił pracującego na dachu domu przy ul. Poznańskiej blacharza w przewód kominowy. Pokaleczonego robotnika wydobyła straż ogniowa.— Na placu Napoleona został przygnieciony ogrodzeniem pracujący przy podnoszeniu parkanu robotnik. Ruch na szosach podwarszawskich jest minimalny. — Wiele autobusów nie przybyło z prowincji.

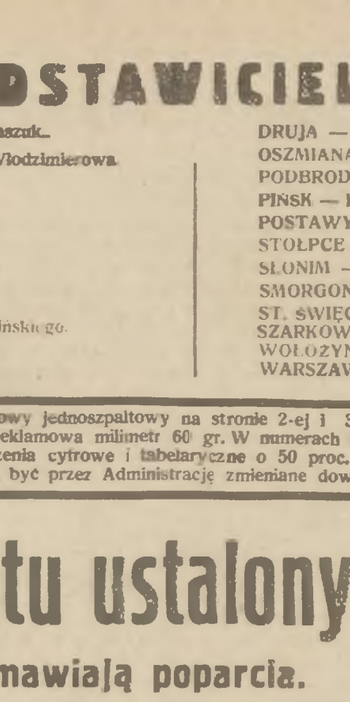

Doumergue Gaston, polityk francuski obozu radykalnego. Urodzony 1863, adwokat, poseł do parlamentu od 1893, minister kolonji w gabinecie Combesa 1902—05, minister handlu 1906—08, minister oświaty w gabinecie Clemenceau i Brianda, 1908—10, senator od r. 1910, premjer 1913—14, minister kolonji 1914—17, prezydent republiki od czerwca 1924.

SŁUSZNY WNIOSEK

PARYŻ PAT. — Deputowani, należący do grupy Federacji Republikańskiej, postanowili złożyć wniosek, domagający się, by państwo przyszło z pomocą wdowom i sierotom po zabitych w czasie demonstracyj w dniu 6 lutego.

SUBTELNOŚCI

PARYŻ PAT. — Przewodniczący rady administracyjnej domu zdrowia dla policjantów wystosował do b. premjera Daladier list, w którym dziękując za dobre intencje, któremi kierował się Daladier, ofiarując 50 tysięcy fr. w imieniu rządu na rzecz domu zdrowia — zawiadamia jednak b. premjera, że ze względu na to, że dar ten byłby związany z tragiczną pamięcią ostatnich wydarzeń, dom zdrowia nie może przyjąć zaofiarowanej sumy.

10:1

PARYŻ PAT. — Daudet, redaktor naczelny „L'Action Francaise" wystosował do prefektury list, w którym oświadcza, iż dwaj komisarze policji i 8 inspektorów usiłowało go aresztować w sposób nielegalny i domaga się przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

MANIFESTACJE NA PROWINCJI

PARYŻ PAT. — W wielu miastach prowincjonalnych doszło do manifestacyj, zorganizowanych przez socjalistów i komunistów. — Prasa sygnalizuje manifestacje w Bordeaux, Lorient, Lyonie, Nevers, Tuluzie, Rouen i wielu innych miejscowościach. Do poważniejszych incydentów nigdzie jednak nie doszło.

Wobec zapowiedzianego na piątek wieczór meetingu komunistycznego na placu Republiki w Paryżu, prefektura policji wydała komunikat, przypominający o zakazie wszelkich zebrań ulicznych. Władze bezpieczeństwa wydały już odpowiednie zarządzenia.

Z SEJMU

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA ROLNICTWA

WARSZAWA PAT. — Na piątkowem posiedzeniu Sejm przystąpił do dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca pos. Stroynowski (BB) zobrazował ciężkie położenie rolnictwa, podkreślając, że dobrze przemyślana konstrukcja naszej polityki rolnej, broniąca z powodzeniem poziomu cen i bliska osiągnięcia ich równowagi została poderwana wybitną zniżką cen na rynku zagranicznym. Uzdrowienie stosunków w rolnictwie zostało już przez rząd podjęte i w tym duchu wydano szereg rozporządzeń.

Referent jest zdania, że bez odpowiedniej organizacji producentów nie można zorganizować stosunków w rolnictwie i dlatego wysuwa stworzenie przymusowych zrzeszeń producentów.

Pos. Fiałkowski (Kl. Nar.) twierdzi, że pomoc na rolnictwo ze strony rządu jest za mała. Zdaniem mówcy należy poddać reformie system podatkowy i ustawodawstwo ubezpieczeniowe, obniżając opłaty społeczne i samorządowe.

Następnie przemawiali: pos. Sobczyk (BB) Tereszakowiec (Ukr.), Jarczyk (BB), Hrywak (Ukr. soc. rad.), Długosz (BB), który m. in. podkreślił, że przed rokiem 1926 ówczesna większość prowadziła politykę antyagrarną, wychowując społeczeństwo metodami partyjnictwa, dalej pos. Rządca (Str. Włość.-Roln.)

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy

W dniu 9 b.m. o godz. 23.30 wieczorem p. Marszałek Józef Piłsudski odjechał pociągiem pospiesznym do Warszawy.

Na dworcu żegnali p. Marszałka: p. wojewoda Jaszczołt, p. wicewojewoda Jankowski, gen. Dąb-Biernacki, prezesi — Sądu Apelacyjnego Wyszyński i Sądu Okręgowego Kaduszkiewicz, dyrektor K. P. inż. Falkowski, rektor USB Staniewicz, starostowie — grodzki Kowalski i wileńsko-trocki Tramecourt, prezydent miasta Maleszewski, dowódca O.W. płk. Pakosz, dowódca K.O.P. płk. Kruk-Szuster i inni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

TELEGRAMY

OBRADY SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA PAT. — Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała w piątek po południu nad budżetem Ministerstwa WR i OP. Wyczerpujący referat przedstawił sen. Ehrenkreutz. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, która toczyła się głównie dookoła spraw związanych z nowemi ustawami i rozporządzeniami wprowadzonemi w związku ze zmianą ustroju. Na zarzuty odpowiadał obszernie minister WR i OP Jędrzejewicz.

PODRÓŻ MIN. BECKA DO MOSKWY W PRASIE FRANCUSKIEJ.

PARYŻ PAT. — Wszystkie dzienniki podają depeszę z Warszawy o projektowanym wyjeździe min. Becka do Moskwy.

„Le Quotidien" pisze w tej sprawie m. in., że podróż min. Becka w obecnych warunkach do Moskwy nabiera wyjątkowego znaczenia międzynarodowego. Pakt polsko-niemiecki nieuciekania się do siły był interpretowany — zaznacza dziennik — w niektórych kołach, jako oznaka początku nowej orjentacji politycznej Polski. Warszawa — jak mówiono — znowu oddaliła się od Moskwy, aby zbliżyć się do Berlina. Prasa sowiecka nie okazała jednak żadnego zaniepokojenia lub niezadowolenia, ograniczając się do oświadczenia, że oczekuje na oficjalną interpretację paktu ze strony Polski przed wypowiedzeniem się w tej sprawie. Oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie stanowi zaprzeczenie tym pogłoskom i oznacza, że Polska zamierza kontynuować swą politykę zbliżenia z Rosją.

LITWINI LIKWIDUJĄ NIEMIECKICH SOCJALISTÓW.

RYGA PAT. — Według oficjalnych informacyj, pochodzących z Kowna, władze bezpieczeństwa publicznego od dłuższego czasu otrzymywały wiadomości, że pewne niemieckie ugrupowania prowadziły w okręgu Kłajpedy działalność antypaństwową. Z informacyj i dowodów, posiadanych przez władze litewskie, wynika, że ugrupowania te pozostawały w stosunkach z zagranicą. Wobec tego władze policyjne postanowiły zlikwidować niemiecką socjalistyczną partję ludową wraz z zależną od niej grupą młodzieży. Stwierdzono również, że niemiecka chrześcijańsko-socjalistyczna partja prowadziła podobną działalność. W związku z tem wczoraj rano władze litewskie aresztowały przy wódce niemieckiej socjalistycznej partji ludowej Neumana, oraz trzech innych członków stronnictwa.

POWRÓT DOLLFUSSA.

WIEDEŃ PAT. — Kanclerz Dollfuss wrócił w piątek o godzinie 12,40 z Budapesztu do Wiednia. Jak donosi „Neue Freie Presse", — przedmiotem rozmów budapeszteńskich były głównie trzy sprawy: mianowicie polityka handlowa, zagadnienie naddunajskie i sprawy techniczno-komunikacyjne.

WALKA AMERYKI Z BEZROBOCIEM.

WASZYNGTON PAT. — Senat przyjął ustawę, przewidującą otwarcie kredytu 950 mili. dolarów na walkę z bezrobociem.

AMERYKAŃSKIE GIEŁDY ZBOŻOWE.

WASZYNGTON PAT. — Przewodniczący komisji bankowej Fletcher zapowiedział złożenie w kongresie projektu ustawy, nadającej federalnej komisji handlowej prawo jak najsurowszej kontroli nad działalnością giełd. Zamiar włączenia projektu kontroli nad giełdami zbożowemi do ogólnej ustawy o kontroli nad giełdami, został zaniechany. Sprawa uregulowania działalności giełd zbożowych będzie przedmiotem specjalnej ustawy.

Huragan w Kalabrji

GERACE MARINA (Kalabrja) PAT.— Po kilku dniach gwałtownych deszczów, huragan zniszczył okolice miasta, powodując wielkie szkody materjalne oraz ofiary w ludziach. W samem mieście kilkaset domów zostało bez dachów. Siła huraganu była tak wielka, że zerwane dachy zostały rzucone o kilka kilometrów — Poza miastem kilka tysięcy drzew oliwnych, powyrywanych z korzeniami, leży w okolicznych górach. W miejscowości Siderno Superiore huragan zburzył doszczętnie dwa domostwa. Dwie osoby poniosły śmierć, kilkanaście jest rannych. W mieście Głosa huragan zranił 40 osób. W czasie huraganu spadł grad wielkości gołębich jaj. Grad zniszczył ogrody warzywne. Szkody materjalne, wyrządzone przez wichurę i grad, sięgają kilku miljonów lirów.

SILVA RERUM

25-LECIE ZGONU M. KARŁOWICZA

Przed dwudziestu pięciu laty, 9 lutego 1909. tragicznie zginął młody, bo 33-letni wybitnie utalentowany muzyk polski Mieczysław Karłowicz. Zginął w Tatrach. Wyruszył na nartach do Czarnego Stawu i został zasypany lawiną śnieżną...

Dziennik Poznański (32) tak mówi o tem:

W dniu 11 lutego wiadomość o tragicznym zgonie Karłowicza była już stwierdzona. „W Kuźnicach" — relacjonuje Wasilewski — w dużej izbie półmrocznej zastałem ludzi skupionych około wanny. Próbowano cucić zmarznięte ciała. Stanąłem u wezgłowia śpiącego człowieka. W miarę jak go nacierano, ciało odzyskiwało miękkość, chwilami zdawało się, że ożywa, że widzę rumieńce na twarzy, że usta rozchylają się.

Jednak wobec smutnej rzeczywistości ręce ratownikom opadły.

Pan Marjusz Zaruski opowiadał potem obszernie w jakich warunkach odbywało się poszukiwanie zaginionego. Pierwszego dnia odnaleźli w schronisku rzeczy Karłowicza i doszli za śladami do wielkiej mogiły śnieżnej, pod którą ślady nart zginęły, a z drugiej strony już się nie ukazały. Posłano ludzi z łopatami; cały dzień następny (10 lutego) daremnie kopano. I oto teraz dopiero dokopano się...!!

Mieczysław Karłowicz był uczniem znakomitego skrzypka Barcewicza, później kształcił się u Henryka Urbana w Berlinie, u Niedzielskiego w Lipsku i in.

Karłowicz, — który położył podwaliny pod współczesną wielką symfonikę polską — nie był tem, co się nazywa „cudownem dzieckiem". Było to dziecko spokojne, ciche. Uczył się zawsze pilnie i gruntownie, kultywując obok studjów szkolnych grę na skrzypcach.

Kurjer Warszawski (38) tak charakteryzuje Mieczysławu Karłowicza, jako kompozytora:

Nie rewolucjonista, ale twórca o szerokich i głębokich poglądach na sztukę, stanął Karłowicz na przełomie ze świadomością swego posłannictwa, pełen wyraźnie sformułowanych zamierzeń, uzbrojony w najwyższą wiedzę i technikę, stanął z powagą, godnością.

A że w promienny krąg myśli jego i natchnień przedostał się smętny cień melancholji, to sprawa wrodzonych pierwiastków słowiańskich, a może indywidualnie przetrawiony odgłos przeżyć wewnętrznych, które się tylko słowem muzyki wypowiadały i żaliły światu.

W tej duszy była głębokość rozmyślań i jej odpowiednia głębokość tematów. Potrzebom myśli musiało odpowiadać panowanie nad całem metier kompozytorskich wynurzeń musiała odpowiadać forma dzieł wcielenie natchnień i refleksji mistrza.

Pomimo młody wiek, M. Karłowicz pozostawił wcale poważny dorobek twórczy. Jego dziełem są: symfonja „Odrodzenie" (1904) „Powracające fale" (1904) „Odwieczne pieśni" (1906) „Rapsodja litewska" (1906), „Stanisław i Anna Oświecimowie" (1907), i „Smutne opowieści" (1908).

„Epizodu na maskaradzie" nie zdążył skończyć, dokonał tego zgodnie z pozostawionemi szkicami Grzegorz Fitelberg.

Poemat symfoniczny był mu najodpowiedniejszy i najmilszy. Tutaj dał wyraz swej „programowości", ale jakże bogaty, jak świetny!

Jeśli się zatrzymamy przy wartościach muzyki jego, jako „absolutnej", usuwając na bok jej „programowe" znaczenie spotkamy się z niezwykłem mistrzostwem polifonji, nie sztucznej, nie naciągniętej, bardzo jasnej i na podłożu logicznych następstw harmonji owartej, spotkamy się z przeprowadzaniem tematów bardzo pomysłowem, pięknem, szlachetnem. Może nas w tem nie uderzą jakieś poszukiwania ustosunkowań oryginalnych, ale nas wielka, poważna sztuka zadziwi, zajmie, zacunek i zachwyt obudzi.

Z tą polifonią młodego mistrza wiąże się logiczny, od treści wewnętrznej uzależniony, rozwój formy dzieła. Ta się łączy niezaprzeczenie z „programem literackim", ale się według ściśle muzycznej racji rozsuwa i wytwarza całość muzycznie doskonałą.

A orkiestracja? Z jakże subtelnem poczuciem barw jest do życia przywołana? Ale ileż to kosztowało pracy? Karłowicz wnikał w najdalsze tajniki efektów instrumentacyjnych. Znał je z największą dokładnością i miał w wyobraźni.

Zginął rzetelny kompozytor... Przedwcześnie, tragicznie zgasł talent, tak wielkie rokujący nadzieje...

Pamięć o nim jednak nie zaginęła. Dzieła jego żyją.... Lector.

Klęska lawin

W BOLOGNOLI 19. OFIAR, NA KORSYCE PRZESZŁO 40

W ostatnich dniach spowodowały lawiny dwie wielkie katastrofy. Liczba ofiar w Bolognoli we Włoszech wzrosła do dziewietnastu, a równocześnie przynoszą depesze wiadomości o katastrofie lawinowej na Korsyce. Ta ostatnia katastrofa przewyższa rozmiarami wydarzenia w Bolognoli

Depesza z Bolognoli brzmi następująco:

Liczba ofiar lawiny wynosi dotąd 19. Wiele domów jest zburzonych. Połączonym wysiłkom wojska, policji i licznych ochotników, udało się utorować dostęp do zimowego placu sportowego. Lawina przebyła tę samą drogę, którą przed dziesięciu laty spadła również lawina z Monte Sanotallo, wywołana wówczas przez burzę. Część miejscowości Villa di Messo została zasypana: Hotel i kościół uszkodzone.

Jak przed laty, tak i tym razem ruszyła lawina około godz. 2-giej w nocy i jak wówczas w nocy na sobotę. Wskutek niepogody wiele rzek wystąpiło z brzegów, a także donoszą o dalszych obsunięciach się mas śnieżnych. Między innemi zasypała lawina we wsi Monte Galia w prowincji Ascoli, ośm osób.

O katastrofie na Korsyce podają następujące szczegóły:

Na wyspie Korsyce spadła olbrzymia lawina na wioskę Ortiborio. Wstrząsnęła ona budynkami i pogrzebała we śnie ludzi. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są zniszczone. Równocześnie szalała na Korsyce śnieżyca.

Nieszczęście nastąpiło o godz. 4-tej Pewien szewc, który mieszkał we wsi i cudem niemal ocalał, skonstruował sobie z dwóch desek narty i po wielkich wysiłkach, połączonych z ryzykiem życia, dotarł do miejscowości Barchetta. Stąd dopiero podróżni przynieśli wiadomości we wtorek, do miejscowości Bastia, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Natychmiast zestawiono ekspedycję ratunkową i wysłano na miejsce katastrofy wojsko, oraz milicję. W godzinach nocnych, po niezmiernych wysiłkach i trudach zdołano dotrzeć do zasypanej miejscowości, z której wogóle nie widać nic. Olbrzymie masy śniegu zasypały wszystko. Rozpoczęto natychmiast usuwanie śniegu, ale z ogromu pracy widać, że potrwa jeszcze szereg dni, zanim ciała przysypanych będzie można wydobyć. Wedle obliczeń pochłonęła kastrofa 41 ofiar.

Z wielu wiosek dochodzą wiadomości, już nie o przysypaniu, ale o odcięciu wszelkich dróg przez lawiny. Ponieważ nastąpiła odwilż i pada deszcz, wszędzie w dolinach zagraża niebezpieczeństwo powodzi. EL.

* * *

RZYM. PAT. — Z miejscowości Marche nawiedzonej katastrofą lawiny, nadchodzą tragiczne szczegóły. Niepogoda utrudnia akcję ratowniczą. Zwały śniegowe, nagromadzone w górach, grożą nowemi lawinami. Dotychczas lawina zasypała kilkanaście domostw, grzebiąc 20 ofiar. 40 osób jest rannych. Śnieg pada w dalszym ciągu, utrudniając akcję ratunkową oddziałów, wysyłanych do miejscowości, nawiedzonych katastrofą.

Jeszcze o miss Cavell

Mało jest chyba ludzi, którzy nie słyszeli o miss Cavell, Angielce rozstrzelanej w czasie wojny po wyroku niemieckiego sądu wojennego. Obecnie śmiercią jej zajmuje się znowu angielska opinja publiczna z powodu opublikowania w pismach pewnych dokumentów dotyczących tej sprawy.

Całemi latami piętnowano w Anglji wyrok na tę angielską pielęgniarkę, jako zbrodnię. Dopiero przedwczoraj na posiedzeniu Izby Gmin, poruszając tę sprawę w swem przemówieniu, sekretarz ministerstwa wojny Duff Cooper zajął zgoła odmienny punkt widzenia. Jeśli kiedykolwiek skazano kobietę na śmierć zgodnie z przepisami sądu wojennego, to stało się to właśnie w wypadku miss Cavell. Minął już czas, aby sprawę tę traktować uczuciowo — stwierdził Cooper.

Miss Cavell była szlachetną i odważną kobietą, ale wyzyskiwała ona swoje stanowisko pielęgniarki w tym celu, by żołnierzy angielskich odstawiać do Anglji. „Żołnierze niemieccy mieli wszelkie prawo postąpić tak, jak to uczynili. Jednakże politycy powinni byli im wyjaśnić, że śmierć tej kobiety poruszy setki tysięcy mężczyzn przeciw Niemcom."

Duff Cooper wyciąga z tego wniosek, że politycy niemieccy zawiedli. El.

Podpisanie Paktu Bałkańskiego

Radość w Atenach. — Tekst paktu.

ATENY. PAT. — W dniu 9 b.m. w południe w wielkiej sali posiedzeń Akademji odbyła się z wielką uroczystością ceremonja podpisania paktu bałkańskiego.

Natychmiast po podpisaniu paktu, tekst jego został zakomunikowany prasie. Tekst paktu przesłano również do wiadomości wielkich mocarstw. Niezwłocznie po ratyfikowaniu paktu przez 4 rządy, tekst jego złożony będzie do rejestracji w sekretarjacie Ligi Narodów. Podpisanie paktu poprzedziła parada wojskowa. W chwili podpisania paktu, gdy orkiestra wojskowa wykonała kolejno 4 hymny narodowe, we wszystkich kościołach w Atenach, Pireusie i okolicy uderzono w dzwony. Olbrzymie tłumy, zgromadzone dookoła Akademji i na przyległych ulicach, wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć ministrów czterech narodów.

ATENY PAT. — Tekst paktu bałkańskiego jest następujący:

Jego Królewska Mość Król Rumunji, Prezydent Republiki Helleńskiej, Prezydent Republiki Tureckiej i Jego Królewska Mość Król Jugosławji, pragnąc przyczynić się do ustalenia pokoju na Bałkanach, ożywieni duchem porozumienia i pojednania, który przewodniczył przy opracowywaniu paktu Briand-Kellogg,oraz związanych z nim decyzyj Zgromadzenia Ligi Narodów, zdecydowani stanowczo zapewnić poszanowanie już istniejących zobowiązań traktatowych, oraz utrzymanie terytorjalnego status quo, ustalonego obecnie na Bałkanach, postanowili zawrzeć pakt porozumienia bałkańskiego i w tym celu wyznaczyli jako swych pełnomocników: Prezydent Republiki Helleńskiej — p. Demetre Maximosa, ministra spraw zagranicznych, Jego Królewska Mość Król Rumunji — p. Mikołaja Titulescu, ministra spraw zagranicznych, Prezydent Republiki Tureckiej p. Tewfik-Ruchdi Bey'a ministra spraw zagranicznych, Jego Królewska Mość Król Jugosławji — p. Bogoliuba Jewticza, ministra spraw zagranicznych, którzy — po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za należyte, uzgodnili między sobą następujące postanowienia:

I. Grecja, Rumunja, Turcja, Jugosławja gwarantują sobie wzajemnie bezpieczeństwo wszystkich swych granic bałkańskich.

II. Wysokie Układające się Strony zobowiązują się do odbywania narad co do zarządzeń, jakie mają być wydane w obliczu ewentualności, mogących naruszyć ich interesy, w tem znaczeniu, w jakiem są określone przez niniejszy układ. Wysokie Strony zobowiązują się również nie przedsiębrać żadnej akcji politycznej w stosunku do innych państw bałkańskich, nie będących sygnatarjuszami niniejszego układu, bez uprzedniego wzajemnego naradzenia się i nie przyjmować na siebie żadnych zobowiązać politycznych względem jakiegokolwiek innego państwa bałkańskiego, bez zgody innych układających się stron.

III. Układ niniejszy wejdzie w życie z chwilą podpisania go przez wszystkie układające się państwa i będzie ratyfikowany możliwie najprędzej. Układ będzie dostępny dla wszystkich krajów bałkańskich, których przystąpienie będzie rozpatrzone przychylnie przez układające się strony.

Stwierdzając powyższe, wymienieni wyżej pełnomocnicy podpisali niniejszy pakt.

Sporządzono w Atenach, w 4 egzemplarzach, wręczonych po jednym Układającym się Stronom.

Zdjęcie nasze przedstawia moment parafowania paktu. Siedzą przy stole: od lewej turecki minister spraw zagranicznych Rusdi Bey, rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, grecki minister spraw zagranicznych Maximos i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz.

Lwowski Kürten grał w szachy po zbrodni

Dalsze śledztwo w sprawie potwornego mordu w parku Kilińskiego we Lwowie ustaliło, że ofiarą Cybulskiego padła 41 letnia Emilja Szeffówna.

Jeszcze przed wojną trudniła się nierządem. Po wojnie mieszkała przez pewien czas w Warszawie, gdzie należała do szajki paserów. Za współudział w ukrywaniu kradzionych rzeczy została przed kilkoma laty skazana na półtora roku więzienia. Po odsiedzeniu kary przyjechała do Lwowa. Należała już teraz do najgorszego typu dziewcząt ulicznych, włóczyła się nocami po parkach, ogrodach i bocznych uliczkach. Jej rejestr karny zawiera kilkanaście pozycyj. Mimo, że liczyła już 41 lat podawała młodszy wiek, a nawet w jej czarnej książeczce zapisana została jako urodzona w roku 1906.

W trakcie badania Cybulski przyznał się, że w czasie pijatyki z Szeffówną wlał jej do kieliszka cjankali, chcąc się przekonać jak działać będzie ta piorunująca trucizna. Cjankali otrzymał on od znajomego woźnego z Uniwersytetu, Franciszka Obacza, któremu powiedział, że musi otruć chorego psa. Ponieważ to zeznanie wyglądało na małoprawdopodobne, prokurator dr. Mostowski wydał nakaz aresztowania woźnego Obacza.

W mieszkaniu jego na Persenkówce przeprowadzono niezwłocznie rewizję i znaleziono znaczną ilość chemikaljów pochodzących z laboratorjum uniwersyteckiego.

Z zeznań Cybulskiego wynika, że bezrobotny Michał Kołodziej, przebywający obecnie w areszcie, razem z nim krajał zwłoki, a potem pomagał mu przy ich pozbywaniu się. Kołodziej — jak wiadomo — kategorycznie temu zaprzecza, twierdząc, że nie miał pojęcia, że mięso, które z Cybulskim wyrzucał było ludzkie.

Kołodziej będzie oskarżony o współudział w morderstwie. Jako niezwykle charakterystyczny szczegół dla mentalności Cybulskiego należy uwypuklić momenty z zachowania się jego już po zbrodni. Oto w ciągu niedzieli i poniedziałku Cybulski normalnie sprzedawał w kiosku gazety, mając pod ladą jeszcze większą część zwłok. W przerwach między obsługiwaniem klientów, systematycznie krajał zwłoki na drobne cząstki, a gdy zjawiał się przy okienku klient, Cybulski ocierał zakrwawione dłonie w serwetkę i obsługiwał klienta, poczem powracał do dalszego krajania zwłok.

We wtorek rano inkasentowi gazet zapowiedział, żeby mu dostarczył większą ilość egzemplarzy, gdyż jest sensacja i ludzie będą więcej gazet kupować. Mówił to takim spokojnym i naturalnym tonem, jakgdyby sam w najmniejszym stopniu nie był zainteresowany w tej sensacji. Również w poniedziałek z największym spokojem rozegrał partję szachów ze swoim stałym partnerem p. F. mieszkającym w pobliżu, przyczem partję rozegrano w ten sposób, że Cybulski siedział jak zwykle w kiosku, a partner jego grał stojąco.

Według stałej między nimi umowy, Cybulski w razie przegranej partji płacił papierosami, a partner jego p. F. w razie przegrania musiał mu dostarczyć wiązkę drzewa z parku na opał. Gdy w poniedziałek p. F. przegrał jedną partję i chciał przynieść Cybulskiemu drzewo, ten oświadczył mu, że narazie opału nie potrzebuje, gdyż ma dość materjału palnego.

Do jakiego stopnia Cybulski był zboczony świadczy fakt, że w nocy z poniedziałku na wtorek, mając jeszcze w kiosku głowę denatki i mnóstwo części posiekanych zwłok, sprowadził do kiosku swoją znajomą, służącą imie niem Olga i zabawiał się z nią intymnie. Obje tak się upili, że nie czuli woni rozkładającego się ciała. Cybulski pił wódkę w ogromnej ilości, a rozpoczynał picie wódki z samego rana na pierwsze śniadanie.

Liczba pożarów się zmniejsza

Według dotychczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zanotowano na terenie Polski (z wyłączeniem m. st. Warszawy, Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska) w r. 1933 ogółem 14.996 pożarów, przy których spłonęło 25.200 nieruchomości. W stosunku do liczb z r. 1932 (15.358 pożarów i 27.072 płonących nieruchomości) liczba pożarów zmniejszyła się o 8 proc., a liczba płonących nieruchomości o 7 proc., w porównaniu zaś z r. 1931 (20.222 pożarów i 35.930 nieruchomości) spadek liczby pożarów i płonących nieruchomości jest jeszcze większy i wynosi 26 względnie 30 proc.

Wśród 13 województw, objętych powyższem sprawozdaniem, tylko jedno, mianowicie wojew. Łódzkie wykazuje w porównaniu z r. 1932 wzrost zarówno liczby pożarów o prawie 300 jak i liczby płonących nieruchomości o ponad 500. W województwach lubelskiem i nowogródzkiem liczba pożarów wprawdzie się zmniejszyła, ale liczba płonących nieruchomości nieco wzrosła, w pierwszem o 180, w drugiem o 66, natomiast w innych województwach spadek liczb dotyczy zarówno pożarów, jak i płonących nieruchomości.

Szczęście lotnicze

Wdowa po znanym fabrykancie obuwia Tomaszu Bacie, wraz z synem Tomaszem i dyrektorem zakładów Baty Ciperą uniknęli onegdaj śmierci jedynie przez szczęśliwy przypadek.

W poniedziałek wylecieli oni ze Zlinu nowym samolotem prowadzonym przez austrajczyka Blossa, do Pragi. Zaledwie samolot oderwał się od ziemi, na wysokości trzydziestu metrów urwało się od aparatu jedno koło i spadło na ziemię.

Kierownictwo lotniska zorjentowało się momentalnie jakie niebezpieczeństwo zagraża życiu lecących, a nie mogąc porozumieć się z pilotem zwróciło się telefonicznie do zarządu lotniska w Pradze. Gdy samolot Baty ukazał się nad Pragą, zwrócono uwagę pilota sygnałami świetlnemi i rakietami, na grożące niebezpieczeństwo.

Dzięki zręcznemu manewrowaniu udało się australijskiemu pilotowi gładko wylądować. Pasażerowie dowiedzieli się dopiero po wylądowaniu, jakie niebezpieczeństwo im groziło. Młody Bata i dyrektor Cipera, odlecieli następnego dnia w dalszą drogę do Grecji.

Jak wiadomo właściciel znanej i u nas firmy Tomasz Bata zginął w katastrofie lotniczej.

* * *

Z Rzymu donoszą: W drodze powrotnej z Afryki, wystartowały w Palermo równocześnie dwie maszyny angielska i niemiecka, by równocześnie dotrzeć do Neapolu. Po niewielu kilometrach z niewiadomej przyczyny, spadł pilot niemiecki Hirschberger. Widząc to Anglik Coff zawrócił natychmiast do Palermo i zawiadomił tamtejsze dowództwo portu lotniczego o wypadku. Gdy pogotowie przybyło na ratunek na miejsce nieszczęścia koło Castel d'Accia, zobaczono ku ogólnej radości, że lotnik Hirschberger zdołał się wydostać z pod szczątków aparatu i że jakimś cudem nie doznał żadnych obrażeń. El.

Parada

MOSKWA PAT. — W dniu 9 bm. na placu Czerwonym odbyła się wielka parada z okazji kongresu partyjnego. Przedefilowało ponad 20 tysięcy wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego oraz około 600 czołgów.

W WIRZE STOLICY

PASZA WŚRÓD FEMINISTEK

Naturalnie, że kobiety są samodzielne, samoczynne, samowystarczalne. Taka prasa kobieca! Fura tygodników i ani jednego mężczyzny — redaktorki, sekretarki, współpracowniczki — mężczyźni są tam równie dobrze widziani jak murzyn na amerykańskim rauciu, czy Arab na wiecu żydowskim.

Niepotrzebni nam! Won! Same sobie dajemy rudę!

Niema w Polsce pism wyłącznie męskich. W najlepszych można zdybać ukliwy, rozlazły artykuł, w który odrazu puka się palcem: — to już kobieta smarnęła. I rzeczywiście.

No, ale pisma wyłącznie kobiece są. W Warszawie na Solcu pod 87-mym, za szarym murem, po środku brudnego podwórka stoi duńska kamieniczka. Tu rozpylacz kobiecej wiedzy, stąd płyną nieskończone szczerozłote banialuki. Kto nie zna poczytnych, wyłącznie z kobiecych naparstków mózgowych wyklutych i dla kobiecych miseczek mózgowych przeznaczonych — pism. Siedem tygodników gnieździ się na Solcu pod 87-ym. Kolejność niewątpliwie następująca:

Ja to zrobię!
Dziecko i Matka.
Świat dziewcząt.
Uroda.
Kobieta współczesna.
Kobieta w świecie i w domu.
Bluszcz.

Zwykle na czele pisma stoi redaktor, który ma we wszystkiem głos decydujący. Na Solcu tak nie jest. Redaktorki Podhorska, Grocholska, Miszewska, Popławska i t.d. ledwo coś ważniejszego mówią:

— Muszę się zapytać pana Pierackiego! Gruby, stary, obleśny p. Pieracki jest władcą na Solcu, jak basza w haremie. Kamienica jego, drukarnia jego, wszystko damskie pisma są jego własnością. On angażuje redaktorki, on przepędza współpracowniczki, on płaci!!

— Proszę pana, Dąbrowska zgodziła się napisać artykuł do Bluszczu, ale żąda 40 gr. od wiersza. Więc jak?

— Ledwo nagrodę dostała, już nosa drze. Można 30 gr. więcej nie.

— Proszę pana, czy dać tę kluszę z dzieckiem w pieluszkach na pierwszą stronę?

— Nigdy w świecie, ani w domu. Przecie dziecko jest tam zupełnie wadliwie owinięte, matki miałyby do nas pretensje.

— Proszę pana, artykuł pani Elżbiety nie mieści się na ostatniej stronicy. Co robić?

— Umieścić początek na przedostatniej; czy pani zwróciła uwagę pani Elżbiecie, iż przepisy jej są bardzo smaczne, ale niemożliwie drogie, wciąż poleca masło, masło, śmietanę, rosół, rosół, — to nie na dzisiejsze czasy.

— Proszę pana, czy puścić ten reportaż ze szkoły baletowej Tacjany Wysockiej? taki ciekawy...

— Przebóg, do ruiny chce nam pani doprowadzić. W Świecie Dziewcząt rozebrane girlasy, nieprzystojna nagość! Nasi prenumeratorzy, to przecie nie wydry dancingowe. Moralności, obyczajowości więcej. Świat Dziewcząt to nie Vie Parisienne. Dać reportaż ze Zbilitewskiej Góry.

— Proszę pana, mam tu artykuł o robotach na drutach....

— Znowu. Mówiłem pani, że jest ich za dużo. Szydełkiem robi się prędzej, ładniej i lepiej jest popularniejsze, łatwiejsze, trzeba więcej miejsca poświęcać szydełku...

— Proszę pana...
— Jak pan uważa...
— Panie....

Na cały Solec 87, na 7 tygodników, jest tylko jeden mężczyzna, jeden Pieracki. Od patrzini do gorsetu niema dla sekretu, wszystkiem kieruje, we wszystko ingeruje, ze wszystko ma czas.

I wydawnictwa prosperują, i baby choć ich tyle — się nie kłócą, i porządek jest, i prasa feministyczna się rozwija, i sufrażystki mogą krzyczeć — widzicie, a widzicie co my potrafimy?

I Pierbabski nie dokłada do tego interesu, i nie jest filantropem, a jednak kobiety dobrodzieja.

Karol.

Morze pochłania wioskę

Los wsi La Rabita, położonej w Hiszpanji, niedaleko miejscowości, skąd Krzysztof Kolumb wyruszał do Ameryki zajmuje umysły władz. Wsi zagrażają fale morskie w takim stopniu, iż zachodzi obawa, że morze pochłonie ją. Wybrano specjalną komisję, która ma zaradzić niebezpieczeństwu. EL.

Trzydziesta rocznica wojny rosyjsko-japońskiej

Dnia 9 lutego upłynęło 30-ci lat od chwili wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej.

Był to pierwszy potężny cios, pierwsza rysa na gmachu imperjum rosyjskiego, która już później nimo wysiłków, nie dała się załatać. Brakło w Rosji cementu państwowego, a prądy odśrodkowe, rozsadzające budowlę państwową, oraz pobudzone do życia przez potężny impuls wojenny stale przybierały na sile. Ówczesna sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie pod wielu względami przypomina stan dzisiejszy. I teraz konflikt sowiecko-japoński wisi w powietrzu tylko, że role przeciwników uległy zasadniczej niemal zmianie.

Japonja w pierwszych latach XX stulecia była państwem, które dopiero pierwsze kroki stawiać zaczęło w polityce międzynarodowej i w stosunku do Rosji, ogólnie rzecz biorąc, była przeciwnikiem, który się nie liczy. Takie było zresztą wówczas mniemanie nietylko sfer kierowniczych w Rosji, ale w całej niemal Europie. Nikt nie przypuszczał, że Japończycy, o ile zdobędą się na walkę zbrojną z Rosją, zdołają wyjść z niej obronną ręką. Uczniowie japońscy jednak sprawili wielką niespodziankę swym białym nauczycielom.

Od chwili pamiętnej wojny chińsko-japońskiej w roku 1884 — 5, w której Japonja pod wpływem presji mocarstw europejskich głównie za sprawą Rosji zmuszona była zrzec się w traktacie w Simonoseki owoców zwycięstwa, mężowie stanu, politycy i dyplomaci marzyli tylko o jednem: zemście na Rosji i odebraniu tych zdobyczy wojny chińsko-japońskiej, które Rosja wówczas zagarnęła. Nauczeni doświadczeniem rozpoczęli przygotowania na wszystkich odcinkach. Dyplomacja przygotowała porozumienie japońsko-angielskie, mające na celu zabezpieczyć Japonję przed podobną niespodzianką, co w wojnie z Chinami. Flota i armja japońska zaś zaczęła się intensywnie przygotowywać do przyszłej walki. Dziś na podstawie licznych dokumentów wiadome jest, że w Rosji wiedziano dokładnie kiedy ma wybuchnąć wojna. Rosyjski attaché wojenny kpt. Rusin dokładnie informował swoich przełożonych o przygotowaniach japońskich. Na podstawie dat

Mutsuchito, cesarz Japonji

całego szeregu zamówień, mających pierwszorzędne znaczenie dla prowadzenia wojny kpt. Rusin ustalił, że flota japońska i armja gotowe będą do walki już w styczniu 1904 roku.

Doniesienia te jednak zostały zbagatelizowane. Rosyjskie sfery rządowe tonęły w indolencji. Na dwa dni przez atakiem, eskadry japońskiej floty rosyjskiej pod Port Arturem, Cesarz Mikołaj II zwołał specjalne posiedzenie w celu omówienia sytuacji, a zwłaszcza zadecydowania, czy należy pozwolić Japończykom na wylądowanie w Korei. W posiedzeniu wzięli udział Kuropatkin, ówczesny minister wojny a późniejszy głównodowodzący, kierownik ministerstwa marynarki admirał Awiełan, gen. admirał W. Ks. Aleksiej Aleksandrowicz, minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf.

Na pytanie jednego z obecnych, czy flota rosyjska na Dalekim Wschodzie jest dostatecznie silna, kierownik ministerstwa marynarki i generał admirał bez zająknienia odpowiedzieli: tak, jedynie obaj mieli pewne zastrzeżenia, czy dowodzący eskadrą dalekowschodnią admirał Stark, będzie odpowiednim człowiekiem, aby podołać zadaniu. Wielki Książę Aleksiej Aleksandrowicz szedł nawet dalej, był; bowiem przekonany, że Japończycy nigdy nie odważą się na operację morską.

W dwa dni później (26-I st. st.) rzeczywistość gorzko rozczarowała generał-admirała. Zuchwały atak torpedowców japońskich pod Port-Arturem, które podkradły się niepostrzeżenie do pancerników rosyjskich pozbawił w ciągu nocy Rosję przewagi na morzu a armji japońskiej zabezpieczył bezkarne wylądowanie w Korei i rozpoczęcie ofenzywy.

Atak japoński poprzedził formalne wypowiedzenie wojny. Właśnie w nocy na 26 stycznia 1904 roku krążownik rosyjski „Pałłada" otrzymał rozkaz, aby nazajutrz rano wyruszył do Jokahamy, w celu zabrania posła rosyjskiego. Na rejdzie zewnętrznym Port-Arturu niespodziewając się żadnej napaści, stał wówczas kwiat floty daleko-wschodniej: pancerniki „Petropawłowsk" i „Cesarewicz", krążowniki pancerne „Retwizan" i „Pałłada!!, oraz jeszcze kilka okrętów pomocniczych. Na rano wyznaczone były ćwiczenia torpedowe. Kiedy więc przed świtem rozległy się pierwsze strzały, myślano powszechnie, że oznaczają one rozpoczęcie ćwiczeń i dopiero gdy „Cesarewicz" i „Petropawłowsk" otrzymały potężne rany, spostrzeżono uciekającego nieprzyjaciela, który pod osłoną nocy podkradł się na odległość strzału do pancernych kolosów rosyjskich.

Uszkodzone okręty rosyjskie starały się uciec do portu, udało się to jednak tylko jednemu „Cesarewiczowi", reszta bowiem zmuszona było pozostać na rejdzie. O 8-mej rano na horyzoncie zauważono dymy, były to ca

Czaty rosyjskie na kolei syberyjskiej

ła flota japońska, która niebawem rozpoczęła walkę artyleryjską z fortami Port-Arturu. Wojna była rozpoczęta. Wiadomość o ataku torpedowców japońskich i zniszczeniu eskadry rosyjskiej uderzyła w Rosję jak grom z jasnego nieba. Zapanowała nieopisana konsternacja i chaos, który niebawem sfery oficjalne pragnęły zatuszować pogardliwemi odzwaniami się o Japonji i tupetem (szapkami zabrasajem), który miał zamaskować słabość i nieprzygotowanie do wojny.

Japonja rozpoczęła wojnę według starannie obmyślonego planu do czego się metodycznie przygotowywała w ciągu szeregu lat. Plan był prosty a pierwszym jego warunkiem było unieszkodliwienie eskadry dalekowschodniej, aby zapewnić armji japońskiej możność dessantu w Korei. Sztab japoński doskonale się orjentował, że przestrzeń w walce lądowej będzie najlepszym sojusznikiem, Rosja bowiem potrzebowała długich miesięcy, aby wlać do armji syberyjskiej uzupełnienia z Rosji Europejskiej. Zdolność przewozowa jedynej linji kolejowej była minimalna i to dawało pewność Japończykom, że ich operacje będą miały powodzenie. Rzeczywistość niebawem potwierdziła te przewidywania. Wojska rosyjskie cofały się oddając niemal bez walki pierwszorzędne strategiczne pozycje. Resztki floty zamknięte w Port-Arturze i skazane wskutek swej słabości na bezczynność, nie mogły przeciwdziałać przewożeniu coraz to nowych transportów wojennych z Japonji do Korei, gdzie utworzona została główna baza armji japońskiej, operującej w Mandżurji.

Pod wpływem sukcesów japońskich zmienił się w Rosji ów drwiący stosunek do „japoszek". Zamiast „szapkami zabrasajem" Generał Kuropatkin zaczął zbierać ikony ale było już zapóźno, losy bowiem wojenne zostały przesądzone. Japonja wierna swej metodzie walki dziu-dżistu powaliła kolosa rosyjskiego.

Esquire.

Dawne minione lata... nas wszystkich

Mieszkam od lat w Warszawie. Nie jest to wprawdzie dla kresowca „paryzki bruk", tem ci nie mniej ma się uszy pełne stuku i gorzej niż stuku — zaciekłej walki o byt.

„Szczenięce Lata" napisałem jednym haustem kiedyś dla wypoczynku, wyjechawszy do podmiejskiego pensjonatu, w którym przecież jednak coś szumiało za oknami. Potem trzy lata leżały sobie w szufladzie. Potem wydrukował je Pan Redaktor Mackiewicz. A potem... otrzymałem liczne listy, które spadają na moje biurko jak wiosenny ciepły deszcz z krosów.

Dziś pozwolę sobie tu podać, nie zmieniając nic, list p. Józefa Korzona z majątku Medryki, poczta i gmina Soły.

W roku 1912-3 służyłem u Pana Edgara Bułhaka w majątku matki jego, p. Teresy — Budzienicze, powiatu Borysowskiego żydaczowskiego. Staruszka p. Bułhakowa, mając około 90 lat z górą, umarła i trzeba ją było pochować w Dziedziłowiczach w familnym sklepie przy zakrytym kościołku w majątku p. Śliżina.

Dziekan Borysowski, jako ksiądz przy dawszy ruskie rytuały, nie mógł być wezwany do pogrzebu, a trzeba było wystarać się, o jego pozwolenie młodemu księdzu z Kamienia, ale dziekan Borysowski zaprosił za to 500 rubli.

Po 3-4 godzinnych targach i tłomaczeniu się, że ja zupełnie nie mam pieniędzy, stanęło na tem, że zapłacę 500 rubli za metrykę pogrzebową, bo po zmarłej pozostaje majątek około 7.000 dziesięcin i synowi jej, p. Edgarowi Bułhakowi będzie chodziło o sukcesję i prędkie wejście we władanie majątkiem i sądzę, że nie pozałuje tych 500 rubli.

Po otrzymaniu formalnego rozkazu do księdza Kamienieckiego i pojazdee do Budzienicz i Dziedziłowicz i odprawieniu egzekwij i pogrzebie, pojechałem do Kamienia po młodego księdza, wiozącego, gdy spotykani chłopi pozdrawiali nas „zdrastwujtie", stanowczo odpowiadał „samomu traśćea", zabrał też ze sobą swego organistę, bo dziekan Borysowski zapowiedział, że wyszle swego organistego na pogrzeb, a tymczasem księżunek Kamieniecki stanowczo zapowiedział, że w obecności wyklętego organisty Borysowskiego nie będzie mógł mieć mszy, pocieszałem go, że to jakoś da się urządzić w majątku.

Zrana drugiego dnia przede mną zjawił się nieproszony organista Borysowski, ksiądz Kamieniecki stanowczo zapowiedział mnie, że w obecności tego szpiega nie będzie odprawiwał egzekwij, więc poręczyłem ekonomowi Leśniewskiemu, młodemu i sprytnemu chłopcowi upoić i zamknąć pod klucz organistego, przez jakiś czas melduje mnie, że więcej dwu kieliszków wódki nie pije, powiedziałem, wszystko równo, zamknij go jako pijanego; przy stajni była stancyjka ciepła dla furmanów mocno zakratowana, gdzie go Leśniewski i zamknął, ale biedny organista powybijał szyby i walił w drzwi, poszedłem do niego i poradziłem siedzieć cicho, bo pijany i jeżeli będzie awanturować się, to tu jest ze 40 furmanów gościnnych i jeżeli każden z nich da jemu tylko po 5 harapów, to już nie on, ale jego żona będzie procesować się z tymi furmanami, powiedziałem siedź cicho, dadzą ci bułkę i kiełbasę i siedź cicho, wmówiłem jemu, że on jest pijany, bo powybijał okna.

Wieczorem odprawiliśmy ciało o kilkanaście wiorst do kościołka w Dunilowiczach, po obu stronach drogi paliły się ognie ze smołaków, na drugi dzień po mszy i po pogrzebie, kiedy ksiądz ze swoim organistym już odjeżdżali zjawił się organista Borysowski i z płaczem udał się do Edgara Bułhaka, że on zupełnie bez pieniędzy, jest 70 wiorst od Borysowa i że przyszedł piechotą z Budzienicz, bo żaden chłop za żadną zapłatę nie zgodził się podwieźć go do Dziedziłowicz, dałem mu przy kościele w obecności zebranych na pogrzeb 25 rubli i długo radziłem biednemu nie upijać się na pogrzebach, bo to nie wypada ete.

Po 3-4 miesiącach rzeczywiście była potrzebna metryka pogrzebowa i kiedy przyjechałem do dziekana Borysowskiego, ten mnie spotkał przywitaniem, że przyszła koza do wozu, więc ze skruszoną miną odpowiedziałem, że adwokat radził napisać do Okręgowego Sądu, że dziekan prosi za metrykę 500 rubli i Okręgowy Sąd prosto zrobi oficjalny zaproszenie rzeczywiście Bułhakowa umarła i pochowana więc lepiej może niech dziekan zgodzi się wydać metrykę pogrzebową za co łaska, klnąc i stukając kułakiem o stół kazał wypisać metrykę pogrzebową a ja otrzymawszy i przeczytawszy takową dałem 5 rubli i jaknajprędzej rejterowałem się z plebanji.

Proszę bardzo korespondentkę, która nadesłała cztery obszerne i miłe strony z opisem życia dworu w Uszy Rwów powiatu Iłumeńskiego, aby zechciała podać wyraźnie nazwisko, którego po za imieniem Marja odczytować nie mogę oraz adres, którego wogóle nie podała. Tu korespondentka pyta mnie, czy ma podać więcej jeszcze faktów i szczegółów? Ależ proszę, nigdy tego nie będzie dosyć.

Z koronarzami mam wielką biedę z powodu „Szczenięcych Lat". Dawno już stwierdziłem, że nie wierzą w zamawianie róży, co my wszyscy kresowcy wiemy, że nie jest żadnym zabobonem. Alinka, która się cieszy po dziś dzień dobrem zdrowiem umie zamawiać i obiecała żonie mojej, że ją tego w godzinie śmierci nauczy. Bo sekret można zwierzyć jednej tylko osobie i to przed śmiercią.

Ale teraz z powodu „Szczenięcych Lat" nie mogę opędzić się przekpinkom. „Słowo" tu w Warszawie czytają wszyscy dziennikarze i taki mądrala podchodzi do mnie, przymrużą oczy i z dowcipną miną pyta: „No jak tam, — spy goniły wilka?" A drugi: „Jak się tam mają śpiewające zające?", „A czy tak samo dobrane były głosami jak pańskie gończe?"

U nich to się poluje tak:

Zjedzie się luda do djabła i trochę. Ciągną w pole na wydmuchy. Wozami od kartofli nawiozą chmarę chłopaków wiejskich. Robią kocioł, strzelają dziesiątkami szaraki. Będzie Ci tu zając śpiewał na takiem polowaniu! Potem płacą gospodarzowi po ileś tam za szaraka i rozjeżdżają się.

Prosze moich korespondentów o sukurs. O szczegóły myśliwskie (jeden tu mądrala popkiwał z mojej fantazji, co kazała niedźwiedziowi walczyć z kłodą). O dalsze dane o księżach rytualistach, o tradycjach powstańczych, o obyczajach chłopskich, formach gospodarki, świętach, zabawach, hulankach, oryginałach kresowych i hulakach, o księżach, starych panach, rezydentkach i rezydentach stosunkach z Rosjanami, zdarzeniach z duchami, anegdotach.

Nikt, naprzykład z moich korespondentów nie napisał o słynnym w Kowieńszczyźnie kawalarzu, Żukowskim, a przecież muszą na Wileńszczyźnie jeszcze ludzie o nim pamiętać.

Melchior Wańkowicz.

Pomóżcie
nieszczęśliwym ociemniałym

Zarząd Kuratorjum nad Ociemniałymi prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Powołując się na zarządzenie Kurji Metropolitalnej Wileńskiej z dnia 29 stycznia 1930 r. Nr. 548 w sprawie zbiórki na rzecz ociemniałych, Zarząd Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie za wiedzą i zgodą Ks. Arcybiskupa Metropolity, prosi Wielebnego Księdza Proboszcza o łaskawe zachęcenie parafjan do składki i uradzenie kwesty w kościele, w niedzielę zapustną (11 lutego roku bieżącego), kiedy się czyta ustęp z Ewangelji o cudownem uleczeniu ślepego od urodzenia, oraz o łaskawe przesłanie zebranych ofiar na konto Kuratorjum PKO Nr. 81.144.

O ile w parafji są dzieci ociemniałe, prosimy wpłynąć na rodziców lub opiekunów, aby skierowali je do naszej instytucji, Wilno, ul. Antokolska Nr. 18 — otrzymają tam one wychowanie i naukę fachową, naucza się rzemiosła praktycznego, łatwiejsze i milsze będzie ich dalsze życie. Zupełnie biedne dzieci utrzymujemy całkowicie bezpłatnie.

Cel Towarzystwa naszego wzniosły, mówi sam za siebie i ze wszechmiar zasługuje na poparcie.

Ze względu na kryzys, jaki przeżywa obecnie wraz z innemi instytucjami i nasze Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, Zarząd Kuratorjum jest głęboko przeświadczony, iż Wielebny Ksiądz Proboszcz nie odmówi swej skutecznej pomocy w zbożnej sprawie.

Dopomóżcie nieszczęśliwym ociemniałym.

ZARZĄD KURATORJUM NAD OCIEMNIAŁYMI W WILNIE.

PIENIĄDZ, TO NIE WSZYSTKO???

Z SĄDÓW

PROCES O BRATOBÓJSTWO.

Dnia 18 marca ub. roku w pobliżu majątku Hałaburdziszki w gm. turgielskiej ujawniono na drodze zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Na trupa natknął się dozorca wspomnianego majątku, przyczem ślady krwi, jak również rany postrzałowe wskazywały, iż nieznajomy został zamordowany.

Zmarłym okazał się mieszkaniec pobliskiej wsi, niejaki Antoni Szawejko.

Wobec tego, że poszlaki wskazywały, że morderstwa dokonał brat zmarłego, Bronisław Szawejko, wdrożono przeciwko niemu śledztwo i wczoraj właśnie cała sprawa znalazła się przed Sądem Okręgowym w Wilnie.

Na rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, żaden jednak z nich swojem zeznaniem nie potrafił rzucić na zbrodnię dostatecznego światła. Dlatego też sąd postanowił ostatecznie proces odroczyć, a na przyszłą rozprawę zawezwać świadków dodatkowych.

Obronę oskarżonego Szawejki prowadzi adw. Andrejew. dn.

„F O K A"

Mimo pozornie niższego stopnia cywilizacji uważam, że Indjanie dalekiej Ameryki, o których czytamy u Londona, czy choćby Karola Maya, odznaczali się głębszą kulturą i byli etyczniejsi w stosunku do... zwierząt.— Jeśli ktoś nazywał się tam, przypuśćmy „Czarny Mustang", „Szary Wilk", „Wściekły Lampart" „Drapieżny Sęp" itd., to z pewnością był to człowiek ogólnie szanowany, często nawet wódz, obwieszony skalpami, jak szragan na placu Łukiskim obwarzankami w dniu św. Kazimierza.

Tak odnosili się do zwierząt dzicy Indjanie. Jakże inaczej czynimy to my, ludzie cywilizowani. Wystarczy powiedzieć komuś: „Ty byku", albo „ty koniu", nie mówiąc już o tak szlachetnem stworzeniu jak pies, by człowiek tak nazwany reagował gwałtownie, uważając się za śmiertelnie obrażonego. Nie wspominam o miłych skądinąd stworzeniach jak osioł i świnia, gdyż te doprowadzają ludzi do szału, uchodzą za niecenzuralne w druku, a nawet przez sądy traktowane są jako obraza słowna.

Reminiscencje te nasunęły mi się pod wrażeniem schwytania złodzieja, znanego w sferach swych kolegów zawodowców i policji jako „Foka". Co winna biedna prawdziwa foka, najłagodniejsze stworzenie pod słońcem, które darzy nas swem ciepłem futerkiem, by tak je postponować?

Powinno powstać jakieś towarzystwo, któreby czuwało nad ochroną moralną niesłusznie krzywdzonych zwierząt.

Wracając do „Foki" w cudzysłowie, indywiduum to włamało się na strych domu przy ul. Mickiewicza 37. Rozglądnawszy się wśród obfitości wiszącej tam wilgotnej bielizny „Foka" — nie zważając na grożący mu katar — pośpiesznie ubrał się w ośm koszul i tyleż reform damskich, przyczem nie trzeba dodawać, że ostatnie należały do niewiasty raczej pełnych kształtów. Gdy tak ukostjumowany usiłował wykonać taktyczny odwrót, został schwytany przez dozorcę.

„Fokę" posadzono, resztę powieszono.

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dziś 10
Scholastyki
Jutro
Obj w N P.

Wschód słońca g. 7,03

Zachód słońca g. 4.36

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.
z dnia 9 lutego 1934 r.

Ciśnienie średnie: 756
Temperatura średnia: —4
Temperatura najwyższa: +2
Temperatura najniższa: —6
Wiatr: północny.
Tendencja: zwyżka
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA.

Zachmurzenie zmienne, stopniowo wzrastające, aż do opadów począwszy od zachodu kraju. Nocą lekki mróz, na wschodzie i w gorach — umiarkowany. W ciągu dnia wzrost temperatury aż do odwilży. Dość silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dziś dyżurują apteki:** Jundziłła (Mickiewicza 31), Narbutta (Św. Jańska 2), Szyrwinta (Niemiecka 15), Monkowicza (Nowogródzka, róg Piłsudskiego), Sokołowskiego (Nowy Świat 2) i wszystkie na peryferjach.

ŻAŁOBNA

— **Ojciec Ks. Harasimowicza Ś. p. Bronisław Harasimowicz** po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8 lutego 1934 r. w wieku lat 78.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zarzeczna 15 m. 1, do kościoła św. Bartłomieja (Zarzeczna 13) i nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dnia 10 lutego o godzinie 9 rano.

Eksportacja zwłok i pogrzeb tegoż dnia na cmentarzu po-Bernardyńskim o godzinie 4-tej po poł.

— **W sobotę dnia 10 lutego br.** odprawione zostanie w kościele OO. Misjonarzy Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy śp. Józefa Łubiakowskiego, b. artysty teatrów krakowskich i wileńskich, o czem zawiadamia żona z córeczką.

URZĘDOWA

— **Podania do władz.** Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienie w sprawie opłat pobieranych przy składaniu podań.— Chodzi szczególne o załączniki, które w myśl wyjaśnienia, muszą być opłacane każdy oddzielnie. Np. każda z załączonych fotografij winna być traktowana oddzielnie i jako załączniki podlegają 50-groszowej opłacie każda.

MIEJSKA.

— **Rada Miejska.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się nieodwołalnie w dniu 22 bm. Na porządku dziennym sprawa zmian w statucie emerytalnym pracowników miejskich.

— **Zniżka cen na rynkach.** Na rynkach wileńskich w ciągu ubiegłego tygodnia ceny uległy naogół zniżce. Zniżka ta w stosunku do tygodnia poprzedniego jest nawet dość znaczna, bo wynosi blisko 1 procent. Szczególnie zniżkował nabiał.

— **Nieudany strajk.** Kilku z pośród piekarzy usiłowało wywołać ferment wśród pracowników piekarskich. Agitacja ta nie odniosła jednak skutku, bowiem nikt ze związku do strajku nie przystąpił.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1913.** Spisy poborowych rocznika 1913 opracowane przez referat wojskowy magistratu, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mają być przesłane do Starostwa G., celem zarządzenia poboru. Komisje poborowe na terenie Wilna rozpocząć mają urzędowanie z dniem 2 maja br.

SKARBOWA.

— **Umarzanie niesciągalnych podatków.**— Izba Skarbowa jak i urzędy skarbowe otrzymały prawo umarzania niesciągalnych podatków na okres dalszych 5 miesięcy, tj. do 15 maja. Umarzanie odbywa się w ten sposób, że po stwierdzeniu ubóstwa lub wyjazdu płatnika, jego akta podatkowe nie są przechowywane lub niszczone.

— **Zeznania o obrocie.** Jak pisaliśmy wczoraj, z dniem 15 bm. mija termin składania zeznań o obrocie za rok 1933, które winne złożyć przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. — Zeznania o obrocie winne być składane do właściwych urzędów skarbowych, zaś spółki akcyjne składają je do Izby Skarbowej.

Przy prowadzeniu kilku przedsiębiorstw mają być składane oddzielnie zeznania o obrotach każdego przedsiębiorstwa, przyczem muszą być wyszczególnione obroty z każdego poszczególnego miesiąca 1933 roku. Do zeznań mają być dołączone w oryginałach lub odpisach dowody uiszczonych opłat miesięcznych, względnie kwartalnych tytułem zaliczek na podatek od obrotu.

Kto do dnia 15 bm. nie złoży zeznania o obrocie, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niezupełne dane, ulegnie karze pieniężnej od 50 do 500 złotych. Kto zaś świadomie poda w zeznaniu nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru, ulegnie karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego podatku.

SZKOLNA

— **Zapisy do szkół powszechnych.** W roku szkolnym 1934—35 zapisy do szkół powszechnych odbędą się w połowie marca. Dzieci będą zapisywane jedynie na podstawie metryk urodzenia. Rodzice, których dzieci nie posiadają dotychczas metryki urodzenia (dotyczy to przedewszystkiem dzieci, urodzonych w r. 1927), winni je niezwłocznie wyrobić.

— **Rocznica zaślubin z morzem.** Dziś, na zarządzenie inspektoratu, w szkołach odbędą się obchody w ramach lekcyjnych z okazji rocznicy odzyskania morza.

— **Egzaminy dla eksternów z kursu 6-ciu klas gimnazjalnych** odbędą się przy gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie (M. Pohulanka 7) w terminie 21 — 28 lutego 1934 r.

Podania są przyjmowane w kancelarji Gimnazjum im. Z. Augusta do dnia 17 lutego r.b. Załączniki do podania: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralne, 4) życiorys, 5) 2 fotografje, 6) taksa egzaminacyjna 30 zł. (wpłacić gotówką).

AKADEMICKA

— **Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzel.** — Komendant Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego Stud. USB niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów oddziału, że w sobotę 10 bm. o godz. 19,15 odbędzie się zebranie ogólne oddziału w lokalu własnym przy ulicy Wielkiej 68 m. 2. Obecność wszystkich obowiązkowa.

— **Zarząd Sodalicji M. Akademików** podaje do wiadomości, że Msza św. wraz z Komunją św. miesięczną, odbędzie się dnia 11-go bm. w kościele św. Anny o godz. 9 (Msza św. ogólnoakademicka). Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godz. 19 punktualnie u jego E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego, Zamkowa 8.

—**Zarząd S. M. A-czek** zawiadamia wszystkie sodaliski, że dnia 10 bm. odbędzie się konferencja religijna o godz. 20,15 w kaplicy SS. Urszulanek (Skopowka 4).

ŻYDOWSKA

— **Zjazd Żyd. Klubu Myśli Państw.** — W dniu wczorajszym odbył się w Wilnie zjazd Rady Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej woj. wileńskiego, wybranej na zjeździe wojewódzkim w październiku ub. roku.

Powzięte rezolucje podkreślają m. in. doniosłość uchwalenia projektu konstytucji w Sejmie, ktory to projekt idzie w kierunku zagwarantowania silnej władzy wykonawczej, niezbędnej dla mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Dalej stwierdzają pozytywny stosunek do nowego ustroju, którego jedną z zasad jest równość wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, rasy i języka, oraz wyrażają zaufanie do rządów Marszałka Piłsudskiego. Dalsze uchwały podkreślają m. in. w związku z wyborami do ciał samorządowych zgodność interesów ludności żydowskiej z interesami ogółu obywateli. Powzięto również uchwały przeciwko zarzutom, wysuwanym w stosunku do osoby prezesa organizacji.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„Nitouche"
zniżki ważne
Jutro o g. 4 ej pp.
„MARJETTA"
ceny zniżone

HARCERSKA

— **Obchód 14-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza.** Dnia 11 bm. „Błękitna Jedynka Żeglarska" wileńska drużyna harcerska, urządza obchód z racji 14-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza w auli gimn. im. króla Zygmunta Augusta (M. Pohulanka 7) o godzinie 10,30. — Zawiadamiając o tem — prosi o jaknajliczniejsze przybycie. Wstęp bezpłatny. Tegoż dnia w godzinach od 12—16 odbędzie się zbiórka uliczna, organizowana przez „Błękitną Jedynkę Żeglarską" na rzecz budowy jachtu morskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Będą sprzedawane chorągiewki wyobrażające znaki Cod'a, używane na morzu do sygnalizacji.— Niech każdy kupi jedną chorągiewkę za 20 gr., a przyczyni się od powstania jachtu morskiego, ktory umożliwi wychowanie nowego zastępu marynarzy. Morze to twardy i surowy, ale dobry wychowawca silnych, stalowych charakterów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. dr. M. Rosego.** W niedzielę 18 bm. o godz 6 pop. w Auli Kolumnowej USB odbędzie się organizowany przez Koło Medyków odczyt prof. dr. M. Rosego pt. „Mózgi sławnych ludzi". Wstęp 50 gr., dla uczących się 25 gr.

—**Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okr.** Sądu Apelacyjnego w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości członków zrzeszenia, iż w dniu 17 lutego o godz. 18 w pierwszym, a o godz. 19-tej w drugim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków zrzeszenia z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) poprawki statutu zrzeszenia, 4) wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Delegacja Izby P.-H.** Delegacja Izby Przem.-Handl. wyjeżdża do Warszawy, celem wzięcia udziału w zjeździe Izb P.-H., który zajmie się sprawą świadczeń społecznych i ulg dla kupiectwa.

— **Ubezpieczeni mniej się leczą.** Wprowadzenie opłat w Ubezpieczalni Społecznej odbija się na frekwencji chorych. Liczba zgłaszających się zmniejszyła się prawie o 5 procent. Są to wyłącznie rzekomo chorzy, którzy stale zanudzali lekarzy urojonemi dolegliwościami.

— **Dokarmianie głodujących.** Akcja dożywiania ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, jest już w toku. Na terenie powiatów prowadzi się rozdawnictwo zboża, kasz, kartofli i tłuszczów.

BALE I ZABAWY

— **W dniu 10 lutego br.** w salach Klubu Towarzysko-Sportowego Prawników (ul. A. Mickiewicza 28 m. 2) odbędzie się zabawa taneczna, na którą zarząd Klubu i Koło Przyjaciół 6-tej Wil. Drużyny Harcerek im. M. Konopnickiej uprzejmie zapraszają wszystkich bywalców klubu i sympatyków harcerstwa. Czysty dochód z zabawy przeznacza się na letnie obozy harcerskie. Początek zabawy o g. 21-ej. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł.

— **Bal Ogólno-Akademicki.** Dnia 10 lutego br. odbędzie się 15-ty Doroczny Bal Ogólno-Akademicki w estetycznie udekorowanych salonach Hotelu Georges'a, przy dźwiękach doborowych orkiestr. Tańce będą odbywały się w dwóch salach. Przypuszczamy, że cieszący się stałem powodzeniem Bal Ogólno-Akademicki spotka się i w tym roku z życzliwem przyjęciem i poparciem społeczeństwa wileńskiego. Ceny biletów: 4 złote i 2 zł. 50 gr. (akademickie). Początek o godz. 22-giej.

Tragiczny wypadek przy ul. Kirkutowej

WILNO. Wczoraj w dzień uległa ciężkiemu poparzeniu 5-letnia Teresa Majewska (ul. Kirkutowa 5).

Dziewczynka podeszła mianowicie do palącego się pieca i bawiąc się nie zauważyła, jak ogień zajął sukienkę.

Krzyk dziecka zaalarmował domowników, lecz mimo szybkiej pomocy nieszczęśliwa doznała poważnych obrażeń.

Zagadkowy Węgier

Jak się okazuje, zatrzymany onegdaj na drodze do N. Wilejki mieszkaniec Budapesztu Drexler udawał się do Łotwy w poszukiwaniu pracy.

Należy dodać, że podróż z Krakowa do Wilna odbył przeważnie pieszo, nigdzie po drodze nie zatrzymywany. Skierowano go do Starostwa Grodzkiego w celu ukarania za nielegalne przekroczenie granicy. Znaleziony przy nim zegarek, jak okazało się, nie był własnością gen. Rymkiewicza.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w sobotę dnia 10 bm. o godz. 8 w. premjera głośnej sztuki L. B. Feketego „Pieniądz to nie wszystko". W dziewiętnastu skondensowanych przekrojach scenicznych autor oświetla satyrycznie różne nawarstwienia społeczne, poszukując wśród nich pełnego człowieka. W wykonaniu biorą udział pp.: w rolach głównych Tatarkiewicz, Noskowski i Sciborowa. Dalszą obsadę stanowią: Suchecka, Skrzydłowska, Pawłowska, M. Pawłowska, Pytlasińska, Wilińska, Zielińska, Łodziński, Madaliński, Neubelt, Dobrowolski, Martyka, Węgrzyn, Wołłejko, Pawłowski, Skolimowski, Najger. Reżyserja Czengerego. Dekoracje Makojnika.

Niedzielna popołudniówka. Jutro, w niedzielę 11 bm. o godz 4 pop. dana będzie doskonała komedja satyryczna Hasenclevera pt. „Pan z towarzystwa" z Węgrzynem w roli gł. Ceny propagandowe.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". — „Nitouche".** Najpopularniejsza operetka Herve „Nitouche" cieszy się obecnie ogromnem powodzeniem. Wielkie urozmaicenie widowiska stanowi balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego. Dziś i jutro „Nitouche". Zniżki ważne.

Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni". Jutro po cenach zniżonych grana będzie poraz ostatni świetna operetka „Marjetta" z Halmirską w roli tytułowej. Początek o g. 4 pop.

Poranek dla starszych, dzieci i młodzieży. Premjera niezwykle efektownej komedjo-bajki: „Staś — lotnikiem" już w najbliższą niedzielę o g. 12,30. Niezwykłą atrakcją będzie samolot, wzbijający się w przestworza. Ceny miejsc zniżone od 25 gr.

Reduta Artystów „Lutni" — jak niewątpliwie wszystkim wiadomo, odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 11-tej wiecz. w salonach Kasyna Garnizonowego. Do wielu atrakcyj i niespodzianek przygotowanych przez naszych artystów, należy również kierownictwo tańców, które objął baletmistrz J. Ciesielski. Występy artystów „Lutni", nagrody konkursowe (za kostjumy i tańce), oraz wiele niepraktykowanych uroznaicień zapowiada ta niewątpliwie najweselsza zabawa karnawału. Bilety za okazaniem zaproszeń nabywać można w kasie „Lutni", oraz przy wejściu do sali.

— **Dziś w sobotę 10 i jutro w niedzielę 11** bm. o godz. 8,15 w. w sali „Konserwatorjum" wystąpi z dwoma pożegnalnemi koncertami słynny Chór Kubańskich Kozaków pod batutą Anarola Aleksandrowa. Program zupełnie zmieniony. Atrakcją programu będzie „Tabor", inscenizacja romansów i tańców cygańskich. — Chór w tym roku w kinie występować nie będzie. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w kasie Konserwatorjum ,ul. Końska 1 od godz. 11-tej przed poł.

— **Studjum Muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych,** Ostrobramska 9 m. 4. Jutro, w sobotę 10 bm. konferencja na temat koncertu solowego 19 w. wygłosi T. Szeligowski. —W programie ilustracji muzycznej widnieją wyjątki z koncertu fortepianowego Saint-Saensa oraz skrzypcowego P. Czajkowskiego. Początek o g. 18 (6 pop.) Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Tancerki z Buenos-Aires
ROXY — Zaledwie wczoraj
HELIOS — Parada rezerwistów.
CASINO — Szpieg

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Skradli z sanek.** Walizka, zawierająca damskie pantofle, lusterko i inne rzeczy, zginęła z sanek na ul. Szopena. Okradziona p. Jadwiga Petlasińska ocenia swe łączne straty na 400 złotych.

— **Złodzieje w pracowni ślusarskiej.** Z niezamkniętej pracowni ślusarskiej przy ul. Jagiellońskiej 7 skradziono Antoniemu Azunowiczowi (Cedrowa 3) koło samochodowe i trzy opony łącznej wartości 270 zł.

— **Okradzione mieszkanie.** Z mieszkania Nusenkorna Pawła (Kalwaryjska 33) nieznani sprawcy po złamaniu kłódki skradli ubranie, bieliznę i pościel na sumę 400 zł.

— **Fałszywy bilon.** Za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej monety 2-złotowej zatrzymano Zuprjana Chaima (Straszuna 8). Monetę zakwestjonowano.

— **Podrzutek.** Na ul. Żydowskiej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około tygodnia i umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **WYPADEK AUTOBUSOWY. W Nowej Wilejce przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Połockiej zderzyło się auto wojskowe z autobusem pasażerskim, zdążającym z Nowej Wilejki do Wilna. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Z ludzi nikt szwanku nie doznał.**

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. 33-letnia Mieszkówna Ida, z zawodu mleczarka, zamieszkała w N. Trokach, wypiła esencji octowej w celu samobójczym. Mieszkównę w stanie groźnym przewieziono do szpitala państwowego w Trokach. Przyczyna targnięcia się na życie — ciężkie warunki materjalne.**

— **WYRWAŁ 10 ZŁOTYCH.** Na rynku drzewnym jakiś rabuś wyrwał p. Bejraszewskiej (Żeligowskiego 6) — **10 zł. i zbiegł.**

— **NIEOSTROŻNY STRZAŁ.** Podczas naprawy rewolweru postrzelił się lekko w nogę rusznikarz Zarzecki Józef (Dominikańska 14).

WILNO — TROKI

— **STRZAŁ GAJOWEGO.** Jan Paszkowski ze wsi Wojewodziszki, doniósł policji, że w dniu 7 bm. rano przybył do niego gajowy majątku Czechanowiszki, Iwanowski Zygmunt w poszukiwaniu skradzionego drzewa, które rzeczywiście znalazło się na podwórzu. Gdy gajowy zabierał drzewo, sprzeciwili się temu żona Paszkowskiego i jego pasierb Aleksander Tylingo. Wówczas Iwanowski dwukrotnie strzelił z rewolweru do Tylingi. Jedna z kul ugodziła Tylingę w plecy. Rannego odwieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie. Okazało się, że Iwanowski posiadał rewolwer nielegalnie. Dochodzenie w toku.

POSTAWY

— **STRZAŁY NA WESELU.** W czasie zabawy weselnej we wsi Dziuszki gm. i pow. postawskiego, mieszkaniec wsi Zabrodzie, gminy postawskiej, Józef Gil, postrzelił z rewolweru w nogę Andrucha Włodzimierza, mieszkańca tej samej wsi, poczem zbiegł.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. ks. N. Dyakowkiego

W nadchodzącą niedzielę dnia 11 lutego o godz. 10 rano odbędzie się w kościele św. Stefana odsłonięcie tablicy pamiątkowej Ś.p. Ks. Napoleona Dyakowskiego.

Postać tego Kapłana, jako dobrze znanego przedwojennemu Wilnu działacza na polu dobroczynnem, zasługiwała na upamiętnienie. Myśl uczczenia jego pamięci podjęło i zrealizowało grono wiernych jego idei przyjaciół. Myśl ta została urzeczywistniona przez wmurowanie ku jego pamięci tablicy w kościele św. Stefana, gdzie przez dłuższe lata pełnił urząd rektora, a swoją ofiarnością i zapobiegliwością wzniósł w pobliżu tegoż kościoła okazały budynek, mieszczący obecnie przeszło 200 sierot. Tablica z carraru krajowego gatunku „Bolechowice" została umieszczona wewnątrz Kościoła na ścianie po stronie Ewengelji. Wyryto na niej napis następujący:

„Ś. p. Ks. Napoleon Dyakowski, założyciel towarzystwa „Powściągliwość i Praca" opiekun i dobroczyńca ubogiej dziatwy wileńskiej, urodzony 15 września 1871 r. w zaśc. Woksa, w powiecie święciańskim, zamordowany przez bolszewików w sierpniu 1920 r. pod Grodnem".

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZALEDWIE WCZORAJ" — „ROXY"

Tyle się widzi dokoła brzydoty, fałszu i brudu, że nawet za cenę ułudy miło jest przenieść się w inny świat. Film „Zaledwie wczoraj" ogarnia widza zwiewną atmosferą melancholji i romantycznego rozmarzenia. Zazwyczaj na ekranie problem stosunku mężczyzny do kobiety i stereotypowe pytanie „kto winien?" rozstrzygano jest w płaszczyźnie najmniej skomplikowanej, lapidarnie, standartowo. Tymczasem, jakże tajemniczy jest świat dwóch kochających serc. Pełne tkliwości serce kobiety szuka oparcia w sercu męskiem. Cóż, kiedy nurt życia niezawsze sprzyja. Taką historję, przepojoną subtelnem wyczuciem duszy ludzkiej, cieniowaną w różnych przejawach uczucia — opowiada film „Zaledwie wczoraj". Przy nastrojowości tematu wiele dodaje obrazowi świetna gra aktorów. John Boles ma tu swój dobry dzień. Wygląda interesująco i gra z wielkim umiarem. Nowa gwiazda Margaret Sullavan, przez doskonałych warunków zewnętrznych, odznacza się oryginalnem i śmiałem postawieniem sprawy genre'u. Nie goniąc za żadną nadzwyczajnością, ani nie naśladując kogokolwiek, jest poprostu naturalna. To się bardzo dodatnio odbija na jej grze. Rozpiętość uczuć kochanki, matki i nieżywego człowieka nie ma skoków. Wszystko jest prawdziwe i szczere, wynikające z życia.

W ogólnym tedy wyniku film prezentuje się bardzo dobrze, szczególnie, że i wykończenie techniczne jest bez zarzutu, a dekoracje są wyjątkowo ładne i gustowne. Reszta obsady aktorskiej — na poziomie. Powien nadmiar djalogów, ginie wobec wrażenia całości.

Nowa dyrekcja kina „Roxy", jak widomo sfuzjonowanego z kinem „Pan" dokłada jak widać starań, o podniesienie poziomu nieco w ostatnich czasach zaniedbanego. Skoro jednak przeprowadza się gruntowne reformy, należałoby odrazu z miejsca usunąć okropny, zachrypnięty głośnik i odremontować nieco aparaturę.

Tad. C.

TEATR MIEJSKI na Pohulance
Dziś!
Pieniądz to nie wszystko
Komedja w 19 obrazach
Która cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem w Polsce i zagranicą.

słonimska

— **Walne zebranie Związku Legjonistów Polskich.** Ubiegłej niedzieli odbyło się w sali Domu Ludowego w Słonimiu walne zebranie słonimskiego oddziału Związku Legjonistów Polskich, na które przybyli poza członkami związku p. starosta Kosiacz, przedstawiciel dowódcy Ok. IX płk. dpl. Tadeusz Trapszo, dowód

RESTAURACJA St. GEORGES zaprasza na BLINY ROSYJSKIE

W terenie i na torach

Wilno, 10 lutego 1934 r.

Rozpoczęte przedwczoraj zawody międzynarodowe o mistrzostwo Polski, ujawniły odrazu niebezpieczeństwo zagrażające nam ze strony Czechosłowacji. Tytuł międzynarodowego mistrza Polski, zdobyty w roku ubiegłym przez Izydora Łuszczka jest poważnie zagrożony.

Tegoroczne, 15 z rzędu zawody o mistrzostwo Polski, nabierają szczególniejszego znaczenia wobec faktu, że są one jubileuszowemi dla Polskiego Związku Narciarskiego, który w roku b. obchodzi piętnastolecie swego istnienia. Powagę ich podnosi również rozstrzygany w ich ramach trójmecz państw słowiańskich: Polski, Czechosłowacji i Jugosławji.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły tegoroczne mistrzostwa Polski zagranicą, dowodzi tego fakt, że oprocz około 300-tu zgłoszeń czołowych narciarzy polskich, zgłosiła się do nich imponująca ilość, 71 zawodników zagranicznych. Tak więc na starcie ujrzymy 27 Czechosłowaków, 9-ciu Niemców czeskich z H. D. W., 14-tu Łotyszów, 13-tu Jugosłowian, 4-ch Norwegów (Nils, Wiig Heilberg, Jonson) i Fina, trenera naszych narciarzy Lapalainena.

Wczorajszą wiadomość Pat-iczej o otwarciu zawodów należy uzupełnić szczegółami o biegu zjazdowym.

Trasa biegu prowadziła z pod Kasprowego i wynosiła dla panów około 4 klm. z różnicą wzniesień 700 mtr., a dla pań — koło 3 klm. z różnicą wzniesień około 500 mtr.

Startowało około 100 zawodników i 25 zawodniczek. Warunki na trasie spowodu wiatru, niosącego w oczy śnieg, i stosunkowo niedużego ośnieżenia — bardzo ciężkie. W wyniku — zanotowano parę wypadków. Najdotkliwiej uszkodzony został Stopka, który złamał nogę. Pozatem potłuczeni dość nieszkodliwie zostali: Norweg Wiig i Czechosłowak Roland.

Publiczności około półtora tysiąca. Widzowie zachowywali się niesłornie i mimo najostrzejszych zakazów wchodzili na trasę.

W wyniku obliczeń punktowych zamecz sztafetowy Czechosłowacja otrzymała 360 pkt., Polska — 330.75 p., Jugosławja — 264.375 pkt.

Wyniki biegu zjazdowego: bieg ukończyło 62 zawodników. Za pominięcie trasy zdyskwalifikowano 9.

Zwyciężył Kraus Franc. (HDV Czech) — 2.57 s. 2) Schenker (Polska) 3:16 s., 3) Zajonc Karol (Zakopane) 3:19 s., 4) Lauer (Czech) 3:23 s., 5) Jabłoński (Polska) 3:23 s., 6) Hromadka (Czech) 3:31 s., 7) Musicz (Jug.) 3:33 s., 8) Mrowca (Zakopane), 9) Schindler (Zakopane), 10) Rozmus (Zakopane), 11) Docman (Jug.,) 12) Pracek (Jug.), 13) Lorek (Polska), 15) Bräth (Czech).

Jak widzimy trener wileński p. Lorek uplasował się wcale nieźle. Pierwszy zawodnik Łotwy (Hermanowsky) na 55 miejscu.

Wczorajsze zawody (drugi dzień) zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wyniki ich podajemy w rubryce z ostatniej chwili. **W. L-n**

Z ostatniej chwili

Czesi zwyciężają w slalomie

KRAUS (Czechosłowacja) MISTRZEM POLSKI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

ZAKOPANE PAT. — W piątek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski, odbył się na hali Goryczkowej slalom, jako druga część biegu złożonego do kombinacji alpejskiej.

Warunki śnieżne na trasie dobre, natomiast warunki atmosferyczne, wobec dużej śnieżycy, utrudniały bieg. Mimo to wyniki osiągnięto bardzo dobre. Trasa slalomu wynosiła 750 m. długości i około 200 m. różnicy wzniesienia. Startowało 40 zawodników, którzy we wczorajszym biegu zjazdowym osiągnęli najlepsze miejsca.

Wyniki są następujące: 1) Haim Hubert (Jugosławja) w czasie 2:46,2 (w pierwszym zjeździe 1:40,1, w drugim 1:06,1), 2) Braeth józef (Czechosł.) 2:53,7, 3) Jabłoński Michał (Polska) 2:56,7, 4) LOREK EUGENJUSZ (P.) 2:56,9, 5 Schindler Jan (P.) 6) Rozmus Aleksander (P.), 7) Lauer Fr. (Czechosł.), 8) Hromadka Edward (Czechosł.) Z naszych wybitniejszych zawodników 17-te miejsce zajął Mrovca, a 20-te Andrzej Marusarz. Wyniki powyższe są zestawieniem rezultatów drugiej części zawodów w kombinacji alpejskiej, których pierwszą częścią był czwartkowy bieg zjazdowy.

ZAKOPANE PAT. — Tytuł mistrza Polski w kombinacji alpejskiej zdobył Kraus Franciszek (HDV Czechosłowacja) nota 91,26, drugie miejsce zajął Jabłoński Michał (Polska) — 90,64, trzecie Schenker Jan (Polska) 89,545, czwarte Haim Hubert (Jugosł.) 89,15, piąte Lauer Fr. (HDV Czechosł.), 6) Braeth Józef (Czechosł.), 7) Schindler (Polska), 8) Hromandka (Czechosł.), 9) Lorek (Polska).

Mistrzostwa świata w hokeju

Rozgrywki eliminacyjnej rundy turnieju hokejowego o mistrzostwo świata w Medjolanie były jedną wielką sensacją. Z 10-ciu państw europejskich tylko Szwajcarja stanęła w całej pełni na wysokości zadania — triumfatorki swej grupy, bijąc rekordowo Belgję 20:1, a potem Rumunję 7:2 i Francję 3:0. Ta ostatnia, bez swych Kanadyjczyków, okazała się zespołem tak miernym, że tylko lepszy stosunek bramek od Rumunji umożliwił jej wejście do dalszej rundy — po haniebnej porazce z Belgją 0:2.

W grupie drugiej niespodzianką był sukces Węgrów 2:0 nad Anglją, która następnego dnia pokonała... Czechosłowację 2:1. Zdawałoby się, że los mistrzów Europy jest przesądzony. A jednak wygrali oni mecz z Węgrami 1:0 i zakwalifikowali się wraz z nimi do dalszej rundy gier, pozostawiając Anglji zadowolenie moralne i turniej pocieszenia.

Austrja, Włochy i Niemcy zadokumentowały równość sił, identycznym stosunkiem bramek.

Wobec braku czasu na powtórzenie gier całej tej rundy, celem wyeliminowania dwu zespołow do finałów, prezes Loicq zaproponował zmianę formy dalszych gier. Utworzono nowe 3 grupy, już z krajami zamorskiemi, zaliczając wszystkie trzy drużyny owej pechowej, czy szczęśliwej przedgrupy do tych półfinałów. Podział państw ustalono jak następuje:

1) Ameryka, Austrja, Czechosłowacja.

2) Szwajcarja, Włochy, Węgry.

3) Kanada, Niemcy, Francja.

Do finałów wejdą trzej zwycięzcy oraz drużyna czwarta, z turnieju drugich, w grupach I i III, jako silniejszych.

Pierwsze mecze tej kolejki przyniosły następujące wyniki: Kanada—Francja 9:0, Ameryka—Czechosłowacja 1:0 (szczęśliwą bramkę strzelił Nilon), Włochy—Węgry 0:0.

W turnieju pocieszenia Anglja pokonała Belgję 3:0.

W drugim dniu Czechosłowacja zwyciężyła wysoko 4:0 Austrję, Szwajcarja tylko z trudem pokonała Węgry 1:0, a mecz Kanada—Niemcy dał wynik 3:1.

Półfinały dały następujące wyniki:

Kanada pokonała łatwo reprezentację Niemiec w stosunku 6:0. Stany Zjednoczone zwyciężyły Austrję po ciężkiej walce 1:0. Spotkanie Niemcy—Francja zakończyło się zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:0. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz Szwajcarja—Włochy.

Wczoraj rozpoczęły się finały, do których weszły: Kanada, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja i zwycięzca meczu Szwajcarja—Włochy. Typujemy Szwajcarję na zwycięzcę. — wśród państw europejskich oczywiście. L-n.

Radjo wileńskie

SOBOTA, dnia 10 lutego 1934 r.

7.00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gospod. dom. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Muzyka popularna (płyty). 11.57 Czas. 12.05 Koncert. 12.30 Komunikat meteor. 12.33 Koncert. 12.55 Dziennik pol. 15.05 Program dzienny. 15.10 Kwadrans akad. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Giełda rolnicza. 15.40 Muzyka żydowska (płyty). 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Wileński kącik językowy 16.55 Muzyka lekka. 17.30 „Znaczenie morza w życiu państwa i narodu" odczyt. 17.50 Przegląd prasy rolniczej, kraj i zagr. 18.00 Transm. z Zakopanego uroczystości z przed siedziby Pana Prezydenta Rzplitej. 18.20 Koncert. 19.00 Tygodnik litewski. 19.15 Codzienny odcinek pow. 19.20 Przemówienie kontr-admirała Swirskiego. 19.25 Kwadr. liter. 19.40 Sport. 19.45 Komun. sport. wileński. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Przemówienie gen. Orlicz-Dreszera. 20.10 Koncert Chopinowski 20.57 Transm. z teatru „La Scala" w Medjolanie opera „Gioconda" Ponchiellego, Skrzynka techniczna, „Gioconda w walce o teatr romantyczny" felj., d. c. opery.

NIEDZIELA, 11 LUTEGO 1934 R.

9.00: Czas, gimnastyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. dom. 9.54: Program dzienny.. 10.00: Nabożeństwo z Oksywja. Po nabożeństwie muzyka religijna. 11.57: Czas. 12.00: Sygnał czasu z Gdyni, wystrzał działowy i trąbka maryn. 12.03: Transm. konkursu skoków na Krokwi w Zakopanem. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: d.c. transm. z Zakopanego. 13.15: D. c. poranku muzycznego. 14.00: Zakończenie reportażu z Zakopanego. 14.20: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Wezesno wylęgi kurcząt" — odczyt. 15.20: Audycja muzyczna. 15.50: Muzyka z płyt. 16.00: Słuchowisko dla dzieci 16.30: Kwadrans fortepianu (płyty); 16,45: Kwadr. liter. 17.00: „Ubranie stosowne do zajęcia" — odczyt. 17.15: Przemówienie gen. K. Sosnkowskiego. 17.30: Polska muzyka ludowa. 18.10: Słuchowisko. 18.40: Chór Eryana. 19.00: Ciotka Albinowa mówi! 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50 Przemówienie przedstawiciela Rządu Rzplitej. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Godzina życzeń (płyty). 20.50: Dzien. wieczorny. 21.00. „Staropolskie zapusty". 21.15: Wesoła fala lwowska. 22.15 Sport z Rozgłośni. 22.25: Muzyka lekka z Oksywja. 23.00: Komun. meteor. 23.05: Muzyka taneczna z kawiarni Trzaski w Zakopanem.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

ZAWODY W SIATKÓWCE Z UDZIAŁEM WILNA.

Jutro i pojutrze odbędą się w Poznaniu zawody w piłce siatkowej o puhar PZGS.

Wilno będzie reprezentowane przez zespół A. Z. S. q

Wysoka klasa graczy AZS-u daje rękojmię, że jeśli nie zdobędzie puharu, to jednak zajmie zaszczytne miejsce.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE A. Z. S.

Jutro o g. 18,30 w zimowej pływalni Domu Akademickiego w Warszawie (Akademicka 5), odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie dla pań i panów.

Na zakończenie biegów pływackich odbędzie się mecz water-polowy pomiędzy Legją a AZS-em.

Do zawodów zgłosili się dotychczas zawodnicy EKS Katowice, Legji, Delfina, AZS i ZASS z Warszawy.

BILLOROWNA—KOWALSKI W ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Polski Związek Łyżwiarski zdecydował wysłać mistrzowską naszą parę w jeździe figurowej na lodzie, Billorówna—Kowalski, na międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się w dniach 22—26 bm. w Helsingforsie.

Para polska wyjeżdża z kraju już 12 bm. W dniach 17—18 Polacy startować będą w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Sztokholmie, skąd po krótkim treningu pojadą do Helsingforsu.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Wil. Ośrodek Wychowania Fiz. zawiadamia nas, że warunki śniegowe w Wilnie i okolicy są dla narciarzy bardzo sprzyjające.

Jednocześnie kierownictwo Ośrodka komunikuje, że codziennie podawać będzie komunikat śniegowy dwukrotnie, umieszczając go narazie w oknie cukierni Rudnickiego przy ul. Mickiewicza (Plac Katedralny).

F. BOLDWIN 9)

Miłość Mary-Lou

Gdy został sam, Ryszard długo namyślał się nad skomplikowaną sprawą. Tak, nie powinien był widzieć się z nią, zanim nie opanuje swych uczuć. On odrazu poznał Stellę. Radość i wdzięczność napełniły jego serce. Ale Stella cofnęła się przestraszona, jakgdyby on był obcym człowiekiem dla niej.... Może wydał się jej warjatem? Nie zdobyła się na jedno ciepłejsze słowo dla niego. Ryszard zaczął wątpić w jej wierność. Jakże mogła zapomnieć swe przysięgi i pocałunki? Ale teraz Mathus wytłomaczy wszystko. Tak, trzeba na nowo się poznać... Jutro...

Po raz pierwszy od wielu lat, Ryszard pomyślał o dniu jutrzejszym, bez zniechęcenia i smutku, lecz z nadzieją szczęścia. Nareszcie ujrzy ją... będzie mógł rozmawiać z nią... posłyszy jej głos! Stella wróciła do niego!

Tymczasem w salonie, dr. Mathus opowiedział obu paniom swoją rozmowę z Ryszardem. Mary-Lou westchnęła z ulgą, słysząc, że spotkanie z nim ma być odłożone do dnia następnego.

— Jak się nazywały kuzynki, u których mieszkała Stella Harford? — zapytał doktór pani Lorrimear.

Wstała i wyjęła z biurka małą szkatułkę.

— Wszystkie szczegóły znajdziemy tutaj. Zapisywałam wszystko co mówił Ryszard i czego się dowiedziałam od naszego agenta w Londynie.

Wspólnie zaczęli odczytywać te „dokumenty". Pani Lorrimear pokazała notes, w którym od dziesięciu lat zapisywała wszystkie słowa syna, dotyczące jego przeszłości.

W ten sposób Mary-Lou poznała historję własnego życia....

Stella Harford urodziła się w New-Yorku Kiedy miała 4 lata, rodzice jej się rozwiedli i matka zabrała ją do Londynu, gdzie pozostawiła ją pod opieką dwuch kuzynek. Przed wojną, pani Harford wyszła powtórnie zamąż za Niemca, którego poznała w czasie podróży do Szwajcarji. Stella, dorosła już prawie, nie zgodziła się zamieszkać z matką i ojczymem, którzy obrali sobie Drezden za siedzibę. Stella została w Londynie. Tymczasem Harford umarł, pozostawiając córce niewielki spadek. Matka nie interesowała się wcale losem córki. Dwie stare panny kuzynki nazywały się: Lucy i Mary Morriss. Mieszkały przy Green street Z początkiem wojny obie oddały się z zapałem pracy patrjotycznej, niosąc pomoc żołnierzom. Wkrótce Lucy wyjechała do Francji a Mary została siostrą miłosierdzia w szpitalu londyńskim. Stellę pozostawiono własnemu losowi. Pracowała w kantynie i tam właśnie poznała Ryszarda.

Były to narazie wystarczające wiadomości i Mary-Lou nauczyła się ich bez trudu.

— Obawiam się jednak, — mówiła, — że popełnię jakieś gaffy. — Np. co mam powiedzieć, gdy mnie zapyta o moje kuzynki?

— Umarły, — odparł krótko doktór, z obojętnością człowieka, przyzwyczajonego do śmierci. — Dlatego pani musiała przyjąć posadę lektorki i towarzyszki bogatej Amerykanki. Przyjeżdżając do Ameryki miała pani nadzieję odnalezienia krewnych.

— A matka Stelli... tj. moja matka?

— Umarła również!

— Nie, nie doktórze, nie można być tak okrutnym!

— Dobrze, możemy więc ustalić, że pani zerwała z nią kontakt i straciła ją z oczu. To będzie tem bardziej prawdopodobne, że jej mąż jest Niemcem, a więc był w czasie wojny wrogiem.

Gdy doktór wyszedł, pani Lorrimear i Mary-Lou zasiadły do obiadu w pięknej sali jadalnej z lustrami na ścianach i dywanami na podłodze. Po obiedzie matka udała się do Ryszarda. Mary-Lou przeglądała w gabinecie książki i gazety, zastanawiając się, czy też przyzwyczai się do swego nowego, pełnego zbytków życia. Wkrótce wróciła pani domu.

(D. C. N.)

Kino — nowe CASINO ul. Wielka

Dziś rewelacyjny film! Mistrz Maski BORYS KARLOFF jako POTWOR ORANG-TANG w niesamowitem arcydziele najnowszej produkcji 1934 r. p.n. „KING of the WILD" t. j. „Maharadża Rampuru"

Film dla ludzi o mocnych nerwach. — Dziś początek o godz. 12 ej

„HELIOS"

CAŁE WILNO ŚPIEWA przebojową piosenkę „Barbara" z najwspanialszej polskiej komedji wojskowej PARADA REZERWISTÓW

Mankiewiczówna — A. Dymsza — W Walter — Sielański. Muzyka Dana. Najnowsze zdobycze techniki — koncert gry aktorskiej! Spieszcie!

Czynione są gorączkowe przygotowania do premjery SZTANDAROWEGO PRZEBOJU SOWIECKIEJ KINEMATOGRAFJI

ORŁY NA UWIĘZI (Małygin)

wykonane przez „SOWKINO" w Moskwie z inicjatywy prezesa WCIKA STALINA. Z powodu wysokiej wartości artystycznej i ogromnych kosztów tego filmu ukaże się w dwóch kinach jednocześnie „PAN" i „ROXY"

DZIŚ O GODZ 2-giej najbardziej aktualny film ilustrujący handel ŻYWYM TOWAREM w całej jego nagości.

Pan Tancerki z Buenos-Ayres

(HAŃBA XX STULECIA)

Porywający dramat z życia lekkomyślnych, żądnych użycia, lub niedoświadczonych dziewcząt, które zostają handlarzy kobiet wywozi do Buenos-Ayres i sprzedaje do domów rozpusty

CIESZY SIĘ KOLOSALNEM POWODZENIEM najpotężniejszy przebój lat ostatnich

Roxy ZALEDWIE WCZORAJ...

który wzrusza i przemawia do serca każdego widza Bohaterzy: John BOLES i Marg SULLAVAN. Dziś początek o godz. 2-giej.

nowogródzka

— **Urzędowa.** Pan wojewoda nowogródzki, Stefan Swiderski, w dniu 10 bm. udaje się w to warzystwie nacz. Jasińskiego do Lidy, na uroczystości związane z obchodem 15-lecia istnienia 77 pułku Strzelców Kowieńskich.

— **Ze Związku Legjonistów w Nowogródku** W dniu 8 bm. ukonstytuował się nowy zarząd Powiatowego Oddziału Związku Legjonistów w Nowogródku w składzie: prezes kpt. L. Majcher, wiceprezes dr. Leon Wadas, sekretarz Feliks Celmer, skarbnik Hieronim Pacholski, czł. zarządu: red. T. Jacek Rolicki, Marjan Hattek i Jan Wolf. — Nowoukonstytuowany zarząd wspólnie z delegatami kół pułkowych: Dominikiem Weigetnerem, drem R. Masłowskim i inż. Marjanem Nidenthalem — ustalił sposób obchodu dnia 19 marca br. i omówił plan prac na najbliższy okres.

— **Kurs kandydacki L. M. w Nowogródku.** W dniu 15 bm. Komenda Obwodu L. M. w Nowogródku uruchamia pierwszy kurs kandydacki. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu komendy, ul. Słonimska 33 m. 1.

— **Pożegnanie p. wicewojewody Godlewskiego.** Na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego Nowogródzkiego w dniu 5 b.m. p. senator Jeleński imieniem członków Wydziału Wojewódzkiego serdecznie pożegnał ustępującego wicewojewodę p. Godlewskiego, przeniesionego na równorzędne stanowisko do Warszawy, podkreślając duże zasługi p. Godlewskiego na polu pracy społecznej.

Następnie odbyła się wspólna fotografja.

grodzieńska

— **Posiedzenie Urzędu Rozjemczego.** Następne posiedzenie Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, odbędzie się w dniach 14 i 15 lutego b.m. o godz. 10-tej.

— **15 lat więzienia za uduszenie matki.** Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpatrywał sprawę Daniłowa oskarżonego o uduszenie swej matki. Na przewodzie sądowym ustalono, że Daniłowiez od kilkunastu lat matkę swą tyranizował, a nawet przed kilku laty miało miejsce złamania jej ręki. W wyniku rozprawy Sąd skazał Daniłowicza na 15 lat więzienia.

baranowicka

— **Akademja ku czci biskupa Bukraby.** — W związku z 25-leciem kapłanstwa ks. biskupa Bukraby, duchowieństwo rzymsko-kat. na terenie powiatu urządziło akademje, na których program złożyły się: przemówienia okolicznościowe, deklamacje i część koncertowa.

— **Pożegnanie karnawału.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Baranowiczach urządza dnia 13 lutego 1934 r. w lokalu Klubu Rezerwistów ostatnią zabawę karnawałową — „Śledzia". — Przewidziane są różne atrakcje. Początek o godz. 19-tej. Ze względu na cel kulturalno-oświatowy, sądzimy, że impreza Z.P.O.K. zyska aprobatę społeczeństwa.

Pozatem urządza 78 p.p. w sali Ogniska Garnizonowego także ostanią zabawę karnawałową „Śledzia".

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 9 lutego 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka żytnia 55 proc.	25.—
Mąka żytnia razowa	17,50

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I stand.	15—15.50
Żyto II stand.	14,50—14,75
Pszenica zbierana	21—22.—
Jęczmień na kaszę	13,80—14.20
Owies stand.	13—13,50
Owies zadeszczony	12—12,50
Mąka pszenna 0000 A luks	34.50—37,50
Mąka żytnia 65 proc.	21.—
Mąka sitkowa	17—17.25

Reszta cen bez zmian.

MASŁO za 1 kg. w złotych:

Wyborowe hurt 3,20 — detal 3,70
Stołowe hurt 3,00 — detal 3,50
Solone hurt 3,00 — detal 3,50

SERY za 1 kg. w złotych:

Nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40
Lechicki hurt 1,90 — detal 2,20
Litewski hurt 1,70 — detal 2,00

JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:

Nr. 1 6,60 — Nr. 2 6,00 — Nr. 3 5,40

JAJA za sztukę groszy:

Nr. 1 12 — Nr. 2 11 — Nr. 3 10.

W Księgarni Zawadzkiego do nabycia prace Władysława STUDNICKIEGO

ROSJA SOWIECKA W POLITYCE ŚWIATOWEJ stron 196. Cena 8 zł. Książka daje obfity materjał, wykazujący szkodliwość zbliżenia się do Sowietów.

DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ stron 102. Cena 2 zł. Autor omiawia Chiny, Japonję, politykę Rosji w Azji Wschodniej.

Z PRZEŻYĆ I WALK, stron 377. Cena 5 zł.

Jest to historja naszego życia politycznego w ciągu ostatnich 20 lat przedwojennych. Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Henryk Sienkiewicz, Gustaw Daniłowski, Żeromski, Jan Popławski i wszyscy wogóle działacze polityczni owego okresu występują w wspomnieniach politycznych autora.

PRZEWROTY I REFORMY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI stron 287. Cena 2 zł.

Na układ stosunków współczesnych gospodarczych olbrzymi wpływ wywarły przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski. Rosja Sowiecka poszła najdalej w przewrocie agrarnym.

O METODZIE RZĄDZENIA ŚLĄSKIEM stron 92. Cena 2 zł.

Jest to stenogram procesu Władysława Studnickiego o znieslawienie Wojewody Grażyńskiego.

POLITYKA POLSKA A ODBUDOWA PAŃSTWA. (Odpowiedź na książkę R. Dmowskiego) 1 zł.

Giełda warszawska

Z dnia 9 lutego 1934 r.

Belgja	123.50 123.81 123.19
Kopenhaga	121.65 122.25 121,05
Holandja	356.70 357,60 355.80
Londyn	27.15 27.29 27.01
Nowy York	5.42 i pół 5.45 5.40
Nowy York kabel	5.43 i pół 5.46 5.41
Oslo	136.80 137.45 136,15
PARYŻ	34.92 35.01 34.83
Praga	26.22 26,28 26.16
Sztokholm	140.50 141.20 139.80
Szwajcarja	171.50 171.93 171.07
Włochy	46.63 46.75 46.51

Berlin w obrotach nieto. 209.65. Tendencja niejednolita.

Dolar 5.43 w obrotach pryw.)

Rubel 4.63 (piątki) 4.67 (dziesiątki).

OBWIESZCZENIE

Komornik SąduGrodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. Strunojskiej Nr. 3, na zasadzie art. 602 K. P.C. obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1934 r. od godz. 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jakóba Bursztajna w jego lokalu w Święcianach przy ul. Lyntupskiej Nr. 28, składających się z kompletnego urządzenia kinowo-dźwiękowego w stanie dobrym w użyciu, oraz ławek i krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dn. 8 lutego 1934 r.

Komornik Stanisław Bazylko

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający siedzibę urzędową w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 m. 3 na zasadzie art. 1030 — 1033 Ust. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 15 lutego 1934 roku od godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej pod Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z pierwszej licytacji publicznej ruchomości, należących do Ludwika Grużewskiego, składających się z umeblowania i urządzenia kina i mieszkania, (krzeseł, biurka, szafy, lustr, żyrandoli, kinkietów, portjer, obrazów i innych) oszacowanych na łączną sumę 11.430 zł. (jedenaście tysięcy czterysta trzydzieści zł.) z tytułu aktu zastawu mienia ruchomego z dnia 5 marca 1931 r.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu sprzedaży w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 29 stycznia 1934 roku.

Komornik A. Rubom.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Wilnie, przy ul. Subocz 9 — 3 na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C., ogłasza, iż w dniu 12 lutego 1934 r. o godz. 12-tej (nie później jednak niż w dwie godziny), w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z pianina, kredensu, otomany, zegara, krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 890 zł. na zaspokojenie pretensji wierzyciela Banku Sp. Związku Kupców i Przemysłowców w Wilnie.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wskazanym adresem.

Wilno, dnia 8-II 34 r.

Komornik A. Lenartowicz

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lekarze

DOKTÓR Zygmunt KODREWICZ choroby weneryczne—syfilis, skórne i moczopłciowe przyjm. od god. 8—1 i 3-8. Zamkowa № 15

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczo wódczany w pełnym biegu — Egzystujący od roku 1900 do sprzedania — Mickiewicza № 37 — 7.

Z powodu wyjazdu SPRZEDAM kompletne eleganckie umeblowanie trzech pokoi (jadalny, gabinet, sypialny) Dąbrowskiego 10—3

Posady

Poszukujemy od zaraz NAUCZYCIELKI z kwalifikacjami (skończoną matur. lub seminarjum) do chłopaka z zakresu programu szkoły powszechnej — (4—5 oddziały). Wyjazd na wieś. Referencje Warunki kierować Krupscy maj. Helenów, poczta Zasule pow. Stołpecki.

Lokale

DO WYNAJĘCIA POKÓJ ciepły i słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA w pobliżu sądu, z używalnością: łazienki, telefonu ewentualnie salonu Mickiewicza 48 m. 6, oglądać można od 5—7 p. p. lub porozumieć się telefonicznie 7-94

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie suche ciepłe i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7

Lekcje

Polonistka z dypl. nauczycielskim i praktyką udziela niedrogo lekcyj. Przygotowuje eksternistów do matury z polskiego.— Początki jęz. franc. niemieckiego, angielskiego Wiadomość — ul. Pańska 4 m. 6.

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Poszukujący PRACY

Buchalter dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, piecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje kasów i rachunkowości Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Absolwentka szkoły średniej Przemysłowo-Handlowej poszukuje pracy. Może być do dzieci, szyje, haftuje. — Chętnie na wyjazd Zgłoszenia do Adm. Słowa pod P. P.

Służąca do wszystkiego poszukuje posady. Ma świadectwa — Adres: ulica Trocka 13 m. 10-a

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 8 m. 4

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tuwarzyński